Prezes Rady Ministrów wobec imienin biurowych, przyjmowania upominków i zbiórek koleżeńskich w miejscu pracy (1945-1979). Szkic z kultury administracji

DR MACIEJ KIJOWSKI

PAŹDZIERNIK 2021

MONOGRAFIA

PREZES RADY MINISTRÓW WOBEC IMIENIN BIUROWYCH, PRZYJMOWNIA UPOMINKÓW I ZBIÓREK KOLEŻEŃSKICH W MIEJSCU PRACY (1945-1979). SZKIC Z KULTURY ADMINISTRACJI

Autor:

dr Maciej Kijowski

Wyższa Szkoła Zarządzania Ochroną Pracy w Katowicach

maciej.kijowski@onet.pl

Redaktor Naczelny:

Jakub Szybajło

Wydawca:

Koło Naukowe Socjologii Prawa UMCS

ISBN 978-83-951709-5-9

Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych 4.0 Międzynarodowe (CC BY-NC-ND 4.0). Wolno kopiować i rozpowszechniać utwór w dowolnym medium i formacie. Należy odpowiednio oznaczyć autorstwo utworu, podać odnośnik do licencji i wskazać zmiany, jeśli takie zostały dokonane. Można tego dokonać w dowolny rozsądny sposób, o ile nie sugeruje się udzielenia przez licencjodawcę aprobaty dla siebie lub swojego sposobu wykorzystania licencjonowanego utworu. Nie należy wykorzystywać utworu do celów komercyjnych. Remiksując, przetwarzając lub tworząc na podstawie utworu, nie wolno rozpowszechniać zmodyfikowanych treści. Nie wolno korzystać ze środków prawnych lub technologicznych, które ograniczają innych w korzystaniu z utworu na warunkach określonych w licencji. Więcej informacji na: https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/deed.pl

Odpowiedzialność za treść artykułów ponoszą autorzy.

Lublin, październik 2021

Prezes Rady Ministrów wobec imienin biurowych, przyjmowania upominków i zbiórek koleżeńskich w miejscu pracy (1945-1979). Szkic z kultury administracji

Prime Minister towards clerical name-day parties, accepting gifts and friendly fundraising in the workplace (1945-1979). An outline on the culture of administration

Abstrakt w języku polskim

W okresie powojennym Prezes Rady Ministrów wielokrotnie zakazywał organizowania imienin biurowych i innych bankietów w miejscu pracy oraz przyjmowania tamże upominków i urządzania zbiórek koleżeńskich. Poświęcony temu artykuł omawia kolejne akty prawne i zestawia je z piętnowaną przez premiera rzeczywistością; znaczna część tego studium dotyczy okoliczności i skutków spożywania alkoholu w urzędzie i innych miejscach pracy.

Abstract in English

After the World War II the Prime Minister repeatedly prohibited organizing of name-day parties and other banquets in the workplace, as well as accepting gifts and friendly fundraising there. An article of this subject includes a comment on Prime Minister's legal acts and a juxtaposition with reality; a significant part of a paper concerns circumstances and results of drinking alcohol in the office and other workplaces.

Słowa kluczowe w języku polskim

Prezes Rady Ministrów, imieniny biurowe, przyjmowanie upominków, zbiórki koleżeńskie, alkohol

Keywords in English

Prime Minister, clerical name-day parties, accepting gifts, friendly fundraising, alcohol

Pamięci szefa Urzędu Rady Ministrów Janusza Wieczorka. „Każdy, kto go znał, podzieli pogląd, że był to człowiek o dużym talencie organizacyjnym i ogromnej uczciwości. Koniunkturalni szydercy partyjni i państwowi z lat osiemdziesiątych wyrządzili mu wiele krzywd i przyspieszyli jego śmierć”[1].

„Ukształtował się u nas powszechny obyczaj obchodzenia imienin, drobnych uroczystości w miejscu i czasie pracy; składkowe przyjęcia rozpoczynają się od zgromadzenia zapasów alkoholu i niewielkiej zakąski; wychylanie kolejnych toastów ma na celu rzekome wzmocnienie więzi towarzyskie w biurze czy innym zakładzie pracy”[2]. Nie chodzi o to, by do pracy iść „jak na imieniny”[3], lecz czy imieniny świętować w pracy.

I. Okólnik nr 55 Prezesa Rady Ministrów z 25 września 1945 r. w sprawie całkowitego zaniechania bankietów i przyjęć reprezentacyjnych[4] brzmi, jak następuje:

„W związku z ogólną sytuacją gospodarczą kraju i koniecznością jaknajdalej [tak w oryg. – przyp. M.K.] idących oszczędności, polecam zaniechać urządzania wszelkiego rodzaju bankietów i przyjęć. Ob. Ob. Ministrowie wydadzą odpowiednie zarządzenia w tej sprawie wszystkim podległym władzom, urzędom i instytucjom. Minister Spraw Zagranicznych oraz Minister Żeglugi i Handlu Zagranicznego, z uwagi na specjalny charakter tych resortów, mogą w wyjątkowych wypadkach zezwolić na urządzanie skromnych przyjęć. Zakaz powyższy obowiązuje od zaraz”.

Do okólnika nr 55 nawiązano w okólniku nr 26 Prezesa RM 13 lipca 1946 r.[5], twierdząc *in fine*, że „zwyczaj ten [urządzania bankietów i przyjęć – przyp. M.K.] nie licujący z trudną

---

[1] P. Jaroszewicz, *Przerywam milczenie… 1939-1989,* [spisał] B. Roliński, Warszawa 1991, s. 210.

[2] M. Radgowski, *Lampka wina, czyli szklanka wódki,* [w:] *Alkohol w kulturze i obyczaju,* red. J. Górski, K. Moczarski, Warszawa 1972, s. 44.

[3] K. Jerzykowska, *Co ma Łódź do Nowego Jorku* [rozmawiał P. Patora], [w:] P. Patora, *Ludzie Łodzi 1,* Łódź 2018, s. 44.

[4] Niepublikowany. Z lektury okólnika nr 55 (Archiwum Rady Ministrów [dalej: ARM], K_27591_054, k. 145) nie sposób wywieść przywołanego tytułu, podaję go zatem w brzmieniu, w jakim odwołuje się doń okólnik nr 26 Prezesa RM z 13 lipca 1946 r., przywołany w kolejnym akapicie i przyp. 5. Z kolei, okólnikiem w sprawie zakazu urządzania bankietów i przyjęć tytułuje go A. Kochański, *Polska 1944-1991. Informator historyczny,* t. I, *Podział administracyjny. Ważniejsze akty prawne, decyzje i enuncjacje państwowe (1944-1956),* Warszawa 1996, s. 104.

[5] Niepublikowany. Sprowadzony jedynie do części siódmego akapitu wyciąg z tego okólnika zamieszczono w Dz. Urz. MIiP z 1946 r. nr 8, poz. 111, określając błędnie, że jest to „[w]yciąg z zarządzenia z dnia 13 lipca 1946 r. Prezesa Rady Ministrów w sprawie zaniechania bankietów i przyjęć reprezentacyjnych” (w spisie treści) oraz „wyciąg z zarządzenia (Okólnik nr 26) Prezesa Rady Ministrów” *etc.* (w komunikacie umieszczonym pod poz. 111 *in principio*). Porównanie tej promulgacji ze znanym mi oryginalnym egzemplarzem okólnika nr 26 (ARM, sygn. 2759/2, k. 70) nakazuje mi stwierdzić, iż reprodukcja jego fragmentu przez Ministerstwo Informacji i Propagandy odbyła się w sposób niedochowujący wierności oryginałowi, czy wręcz go deformujący. Jakkolwiek akt ten nie posiada tytułu, A. Kochański (*Polska,* t. I, s. 156) nazywa go okólnikiem w sprawie reprezentowania rządu.

sytuacją gospodarczą, uposażeniową i aprowizacyjną nie został zaniechany" oraz że „[o]graniczenie go do małego i niezbędnego zakresu przyjęć czysto dyplomatycznych w resortach spraw zagranicznych oraz żeglugi i handlu zagranicznego a całkowite zawieszenie w innym zakresie winno być bezwzględnie dopilnowane".

Analogiczny cel przyświecał zarządzeniu nr 167 Prezesa RM z 24 października 1951 r. w sprawie urządzania bankietów i przyjęć[6]. „W ramach walki z rozrzutnością i przerostami w wydatkach" zabroniono tym aktem „urządzania bankietów, przyjęć i t.p. [tak w oryg. – przyp. M.K.]", dopuszczając je jedynie „[w] wyjątkowych przypadkach, uzasadnionych szczególnymi okolicznościami (np. zwyczajem międzynarodowym)", i to „jedynie za zazwoleniem [tak w oryg. – przyp. M.K.] właściwej władzy". Zezwolenie to miało zawierać „liczbę uczestników przyjęcia i t.p. [tak w oryg. – przyp. M.K.]", tudzież dopuszczalny jego koszt, pierwotnie mieli je zaś wydawać: Prezes RM „dla władz, urzędów, przedsiębiorstw i organizacji społecznych mających siedzibę w m.st. Warszawie" oraz prezydium właściwej wojewódzkiej rady narodowej (podejmujące decyzję w drodze uchwały) „dla władz, urzędów, przedsiębiorstw i organizacji społecznych mających siedzibę poza m.st. Warszawą". Dokonujące nowelizacji tego aktu zarządzenie nr 310 Prezesa RM z 10 listopada 1956 r.[7] dało wyraz popaździernikowemu dążeniu do decentralizacji zarządzania, przekazując wspomnianą kompetencję premiera na rzecz właściwego ministra (kierownika centralnego urzędu), przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawie oraz władz naczelnych organizacji społecznych (prezydiów zarządów głównych lub równorzędnych); poza tym dotychczasową kompetencję prezydium WRN przelało na rzecz przewodniczącego „prezydium właściwej wojewódzkiej (m. Łodzi) rady narodowej". Zarządzenie nr 310 wprowadziło do zarządzenia nr 167 jedynie te zmiany (określając skądinąd lokalizację nowelizowanego przepisu jako ust. 3 pkt a i b – co do oznaczeń literowych zgoda, pierwotne zarządzenie nie było jednak podzielone na ustępy[8]), pozostawiając nadal aktualne inne jego postanowienia – zarówno te wskazane wcześniej, jak i zawarte w ostatnim akapicie złożenie na kierowników „władz, urzędów, przedsiębiorstw i organizacji społecznych" służbowej, tudzież materialnej odpowiedzialności za ścisłe przestrzeganie przepisów zarządzenia.

Zarządzenia nr 167 i 310 straciły moc wraz z wejściem w życie zarządzenia nr 68 Prezesa RM z 12 maja 1960 r. w sprawie oszczędności w wydatkach na reprezentację[9].

[6] Niepublikowane. Według A. Kochańskiego (*Polska,* t. I, s. 408) zarządzenie w sprawie urządzania bankietów.
[7] Niepublikowane.
[8] W oryginalnym tekście zarządzenia nr 167 (ARM, sygn. 2759/4, k. 375) takie jednostki redakcyjne nie występują.
[9] Niepublikowane.

Znacznie obszerniejszy od nich, niemal kazuistyczny dokument otwiera demaskatorska w swym wyrazie preambuła (podzielona jeszcze na część wstępną, 6 punktów i część końcową), z której wynika, że bezpośrednią inspiracją dla wydania aktu były kontrole przeprowadzone przez Najwyższą Izbę Kontroli „oraz inne organy", które „stwierdzają wiele przykładów karygodnej i bezmyślnej rozrzutności[10] w dysponowaniu środkami budżetowymi i innymi, co występuje zwłaszcza z całą jaskrawością przy organizowaniu różnego rodzaju uroczystości, zjazdów konferencji, przyjmowaniu delegacji krajowych i zagranicznych itp.". W tym to zakresie organy NIK stwierdziły, że: „[w]ydatkowano kwoty pieniężne na cele nie mające nic wspólnego z właściwymi celami wydatków np. zakupywano żywność i alkohol dla pracowników udających się w podróż służbową, opłacano rachunki restauracyjne w okolicznościach nie uzasadniających pokrywanie ich ze środków państwowych" (pkt 1); „[u]rządzano nadmierną ilość przyjęć i bankietów z okazji różnego rodzaju uroczystości oraz pobytu delegacji krajowych i zagranicznych, przy czym organizowanie wielu z nich nie było uzasadnione", „uczestniczyła [w nich – przyp. M.K.] zazwyczaj nadmierna ilość osób, co w konsekwencji powodowało znaczne i zbędne zwiększenie kosztów" (pkt 2); „[z]naczne sumy w wydatkach wymienionych na wstępie stanowiły kwoty na spożycie napojów alkoholowych" (pkt 3); „[o]bdarowywano kosztownymi podarkami członków delegacji zagranicznych" (pkt 4); „[p]okrywano koszty wyżywienia pracowników biorących udział w naradach, zjazdach i konferencjach, a nawet urządzano przyjęcia dla pracowników odbywających podróże służbowe" (pkt 5); wreszcie „[n]ie przestrzegano przepisów w zakresie wykonawstwa budżetu przez pokrywanie niektórych wydatków z innych podziałek klasyfikacji budżetowej i nie dołączano oryginalnych rachunków, lub prowadzono w sposób niewłaściwy dokumentacje wydatków, o których mowa na wstępie" (pkt 6). „Rozrzutność i marnotrawstwo w gospodarowaniu państwowymi środkami finansowymi spotyka się słusznie z krytyczną oceną opinii publicznej", przez co, „[w] celu zlikwidowania istniejącego stanu i ukrócenia niedopuszczalnej rozrzutności" (preambuła *in fine*) premier wprowadził szereg zakazów, nakazów i powinności. Po pierwsze, w ślad za swoimi aktami z lat 1945 i 1951, zabronił ponownie „urządzania bankietów i przyjęć wszelkiego rodzaju przez urzędy, instytucje, zakłady i przedsiębiorstwa państwowe oraz organizacje społeczne dotowane przez państwo" (§ 1). Po drugie, potwierdził w § 2 dopuszczalność, ale wyłącznie w wyjątkowych przypadkach, urządzenia przyjęcia dla delegacji zagranicznej lub z innych uzasadnionych powodów i to za

[10] Słowami „wiele przykładów karygodnej i bezmyślnej rozrzutności" zastąpił odręcznie pierwotną wersję „karygodną rozrzutność" premier Józef Cyrankiewicz na znanym mi oryginalnym egzemplarzu zarządzenia (ARM, sygn. 2759/16, k. 289).

uprzednim pisemnym zezwoleniem (ust. 1) oraz zmodyfikował dotychczasowe kompetencje określonych podmiotów do wydawania takowych zezwoleń (ust. 2). Właściwość ta powróciła (jak w latach 1951-1956) do gestii Prezesa RM, ale tylko w przypadku przyjęcia dla delegacji rządowej (pkt a), co się zaś tyczy przyjęć urządzanych przez ministerstwo, podległe jednostki wszystkich stopni oraz centralne organy organizacji społecznych dotowanych przez państwo i nadzorowanych przez ministra – tegoż właśnie właściwego ministra (pkt b); wreszcie przewodniczący prezydium właściwej wojewódzkiej rady narodowej (rady narodowej miasta wyłączonego z województwa) wydawał zezwolenia na przyjęcia urządzane przez prezydia rad narodowych i ich organy, instytucje, zakłady i terenowe przedsiębiorstwa państwowe oraz terenowe ogniwa organizacji społecznych dotowanych przez państwo, działające na terenie województwa (pkt c). Uzyskanie zezwolenia nie było wystarczające dla uznania przyjęcia za odpowiadające wymogom zarządzenia: delegacje i gości powinno było się przyjmować „w skromnych ramach", należało też ograniczyć wydatki na napoje alkoholowe i do niezbędnego minimum liczbę uczestników przyjęcia, „zwłaszcza po stronie gospodarzy" (§ 3). Wydatki na rzecz przyjęć i bankietów musiały być „należycie udokumentowane", wraz z uzasadnieniem ich potrzeby i dołączonym opisem okoliczności (§ 5), przy czym tryb i zasady dokonywania takich wydatków powinny były zostać omówione na posiedzeniach kolegium ministerstwa (centralnego urzędu) i prezydium WRN (RN miasta wyłączonego z województwa) (§ 9). Zakres reprezentacji powinien był zostać dostosowany „do możliwości wynikających z posiadanych środków i stosownie do tego" należało „planować wydatki kierując się zasadami oszczędności i gospodarności" (§ 7). Dopuszczono wręczanie gościom podarków, ale tylko w „zwyczajowo przyjętych przypadkach", „najlepiej w formie wydawnictw o treści tematycznie związanej z terenem lub działalnością zakładu pracy"; stanowiący to § 4 ostrzegał zarazem: „[n]ie należy dawać podarków o wartości użytkowej". Pozostałe przepisy zarządzenia dotyczyły m.in. wyciągania najsurowszych konsekwencji służbowych „aż do zwolnienia z pracy włącznie" wobec osób naruszających przepisy zarządzenia, w tym „zlecających urządzanie przyjęć bez uzyskania zezwolenia" (§ 6), włączenia od 1 stycznia 1961 r. w jednostkach budżetowych wydatków na bankiety, przyjęcia i podarki jedynie w granicach na rachunek funduszów reprezentacyjnych ministrów i prezydiów WRN (§ 8 ust. 1-2), zobowiązania ministrów (kierowników urzędów centralnych) i przewodniczących prezydiów WRN (RN miast wyłączonych) do wydania odpowiednich wytycznych i poleceń oraz wzmożenia nadzór w zakresie finansowo-budżetowym dotyczącym wspomnianych wydatków (§ 10), wreszcie zalecenia stosowania postanowień zarządzenia centralnym władzom organizacji spółdzielczych i społecznych – wobec podległych im jednostek organizacyjnych (§ 11). Zarządzenie nr 68,

wraz z nowelizującym je zarządzeniem nr 60 Prezesa RM z 8 sierpnia 1972 r.[11], straciły moc mocą § 16 pkt 2 uchwały nr 173 RM z 12 listopada 1979 r. w sprawie wydatków reprezentacyjnych państwowych jednostek organizacyjnych[12], nie omawiam jej jednak, podobnie jak i uchwały nr 274 RM z 20 sierpnia 1968 r. w sprawie wydatków reprezentacyjnych przedsiębiorstw i zjednoczeń[13], gdyż – jakkolwiek sygnowane przez premiera – wydane były przez rząd *in corpore*, a ponadto dotyczyły problematyki ubocznej wobec dominującej niniejszy tekst.

II. Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów z 27 lipca 1946 r. w sprawie podarków dla przełożonych[14] brzmi *in extenso*:

„Doszło do mojej wiadomości, że w niektórych urzędach państwowych praktykuje się zbiórki pieniężne między pracownikami celem nabycia prezentów dla przełożonych z okazji imienin itp. Istnieje uzasadniona obawa, aby w młodym organiźmie [tak w oryg. – przyp. M.K.] administracji państwowej nie zakorzenił się zwyczaj manifestowania swego stosunku osobistego do przełożonego drogą opodatkowania szerszego grona współpracowników pociągającego za sobą wydatki pieniężne, na których pokrycie nie mają środków, a często i ochoty. Pracownicy ci, z wyjątkiem grona inicjatorów, nie chcąc narazić się przełożonym, pod presją psychiczną uczestniczą w podobnych akcjach niejednokrotnie zapożyczając się. Ponieważ tego rodzaju praktyka jest z różnych względów godna potępienia, zwracam się do Ob. Ob. Ministrów z prośbą o wydanie w ich zakresie działania stosownych zarządzeń zapobiegawczych. Jestem zdania, że najlepszą formą okazania sympatii przełożonemu ze strony współpracowników jest zademonstrowanie mu w toku codziennej pracy sumienności i

[11] Niepublikowane. Od 16 sierpnia 1972 r., *i.e.* od wejścia w życie zarządzenia nr 60, inaczej nieco kształtował się rozkład kompetencji organów udzielających zezwoleń na urządzenie przyjęcia (odtąd w § 2 ust. 3 zarządzenia nr 68 przewidziano je również m.in. dla rektora szkoły wyższej – lit. d oraz dyrektorów zjednoczenia i kombinatu – lit. e, natomiast jego § 2 ust. 1-2 nosiły brzmienie: „1. Urządzanie przez urzędy, instytucje, zjednoczenia i przedsiębiorstwa państwowe oraz organizacje społeczne dotowane przez Państwo przyjęć dla delegacji zagranicznych lub z innych powodów dopuszczalne jest jedynie w wyjątkowych przypadkach, uzasadnionych szczególnymi okolicznościami. 2. Przyjęcie powinno ograniczać się do skromnego poczęstunku w formie śniadania, obiadu lub kolacji, przy udziale z góry określonej ilości osób. Ze strony organizatorów ilość osób uczestniczących w przyjęciu nie powinna w zasadzie przekraczać jednej, a wyjątkowo dwóch osób na jednego członka podejmowanej delegacji”).

[12] M. P. z 1979 r. nr 28, poz. 145 ze zm.

[13] M. P. z 1968 r. nr 36, poz. 254.

[14] Dz. Urz. MIiP z 1946 r. nr 7, poz. 97. Między znanym mi oryginalnym egzemplarzem tego aktu (ARM, sygn. 2759/2, k. 71) a publikacją w dzienniku urzędowym ministerstwa da się zauważyć nie tylko drobne różnice, ale i podtytuł, który w oryginale rozpoczyna się od słowa „Podarunki”, a w Dz. Urz. MIiP od „Podarki”; ważne jest i to, że z oryginału nie wynika, iżby akt ten miał formę zarządzenia premiera, zdecydowałem się jednak – jak A. Kochański (*Polska,* t. I, s. 159) – na przyporządkowanie go do kategorii wypowiedzi normatywnych tej rangi i opatrzenie go tytułem tak, jak zapisano w spisie treści Dz. Urz. MIiP z 1946 r. nr 7 (także dlatego, że premier nie zatytułował tego aktu jako okólnik). Jak widać, postąpiłem odmiennie niż w sprawie, o której mowa w przyp. 5.

pracowitości w wykonywaniu obowiązków służbowych oraz dołożenie starań, by tą drogą przyczyniać się nieustannie do podnoszenia poziomu sprawności danego urzędu".

W okólniku nr 11 Prezesa RM z 28 lutego 1948 r. w sprawie zbiórek na podarki i przyjęć koleżeńskich w urzędach[15] skomentowano na wstępie otaczającą rzeczywistość: „[w] wielu urzędach i instytucjach przyjął się zwyczaj zbierania składek na zakup podarków, bądź na uczczenie przełożonych lub kolegów w innej formie np. ofiarą na jakiś cel. Coraz częściej dochodzą mnie również wiadomości, że w lokalach urzędów odbywają się przyjęcia koleżeńskie, przy czym[16] staje się regułą, że podawany jest przy tej okazji alkohol". Prezes RM zwrócił „uwagę na niedopuszczalność urządzania tego rodzaju składek, jako powodujących obciążenie pracowników wydatkami, na które nie mają środków, a często i ochoty, a od których to wydatków uchylić się nie mogą w obawie narażenia się czy to inicjatorom zbiórek, czy też osobom, na cześć których zbiórki są organizowane". Kwitując „coraz częstsze" organizowanie zbiórek i przyjęć, „powodując nawet protesty na łamach prasy", szef rządu zakazał kategorycznie „organizowania na terenie urzędów tego rodzaju zbiórek wśród pracowników bez względu na to czy osiągnięte tą drogą kwoty mają być przeznaczone na uczczenie przełożonych czy współpracowników", „przyjmowania przez przełożonych czy współpracowników wszelkiego rodzaju podarków od podwładnych lub kolegów", wreszcie „urządzania przyjęć w lokalach urzędowych obojętne przy tym, czy miałyby to być przyjęcia składkowe czy finansowane przez poszczególnych pracowników". Dla uzasadnienia ostatniego z trzech zakazów Prezes Rady Ministrów sięgnął po argument poważny i istotny, słusznie stwierdzając, że „jeśli idzie o przyjęcia w lokalach urzędów (…) zwyczaj ich organizowania wprowadzony został przez okupanta. Tym bardziej[17] przeto należy dołożyć starań, by zwyczaj ten został całkowicie wykorzeniony i by powaga lokali urzędowych przestała być narażana na szwank". Premier wyraził nadzieje, że jego stanowisko „spotka się z pełnym zrozumieniem i żywym poparciem ze strony zarówno Zarządu[18] Związków Zawodowych jak i ogółu pracowników i że dzięki temu wskazane wyżej fakty w przyszłości nie będą miały już miejsca". Ostatnie zdanie okólnika nr 11 brzmi: „[o]czekiwać będę od Ob. Ob. Ministrów (Szefów urzędów centralnych), że wyciągną konsekwencje służbowe zarówno w stosunku do tych, którzy mimo mego zakazu zainicjują urządzenie zbiórek lub przyjęć i wezmą w nich udział jak i tych, którzy przyjmą w jakiejkolwiek formie podarki".

[15] Dz. Urz. MPiH z 1948 r. nr 5, poz. 66. Między opublikowaną wersją okólnika nr 11 a jego oryginałem (ARM, K_27593_011, k. 50) istnieją niewielkie różnice. Na trzy zwracam uwagę w kolejnych przyp. 16-18.
[16] W oryginale „przyczym".
[17] W oryginale „Tymbardziej".
[18] W oryginale „Zarządów".

Ponad 22 lata obowiązywania okólnika nr 11 najwyraźniej nie przyniosło oczekiwanych przez jego autora rezultatów, skoro ten sam premier, Józef Cyrankiewicz, zabrał w tej sprawie głos ponownie, wydając pismo okólne nr 91 Prezesa RM z 9 listopada 1970 r. w sprawie urządzania przyjęć koleżeńskich i zbierania składek na prezenty w zakładach pracy[19]. „Zostało stwierdzone" – powiada szef rządu *in principio* – „że w niektórych zakładach pracy z różnych okazji, a przede wszystkim imienin lub urodzin przełożonych i kolegów, są urządzane przyjęcia koleżeńskie w lokalu zakładu i z tejże okazji organizowane zbieranie składek na zakup prezentu". „Takie postępowanie jest sprzeczne z postanowieniami okólnika Nr 11", powiada się w piśmie okólnym nr 91, co o tyle jest charakterystyczne i zaskakujące, że ani nie dokonuje ono derogacji rzeczonego okólnika, ani nie wprowadza jakichkolwiek zmian do jego treści, co więcej – stwierdza *expressis verbis*, że „[z]asady ustalone w okólniku (…) są w pełni aktualne i dotyczą wszystkich uspołecznionych zakładów pracy". O procederze napiętnowanym w okólniku nr 11 premier powiada w piśmie okólnym nr 91 również w taki sposób: „jak szczególnie świadczą o tym wzmianki prasowe, takie postępowanie na terenie zakładu pracy stawia poszczególnych pracowników w sytuacji niejako przymusowej, gdyż ci którzy mogą być lub są niechętni uczestniczeniu w tych przyjęciach i zbiórkach, nie mogą oponować przeciwko tej praktyce wyraźnie, nie chcąc pierwsi wyłamać się z przyjętego zwyczaju i ewentualnie narazić się osobom inicjującym te imprezy lub tym, dla których są organizowane"[20]. W dalszym ciągu pisma Prezes RM wypowiada się tak: „[p]raktyka taka nie może być nadal tolerowana, gdyż w czasie godzin pracy (jak to najczęściej się odbywa) stanowi naruszenie porządku i dyscypliny pracy przez bezpośrednich uczestników oraz zakłóca pracę innych współpracowników, a ofiarowywanie prezentów – wbrew pozorom – nie przyczynia się do poprawy stosunków międzyludzkich w zakładzie pracy i większego zżycia się zespołu, lecz przeciwnie budzi raczej niechęć przymusowych ofiarodawców, a czasem może powodować[21] nierówne traktowanie pracowników przez przełożonych. Również i po godzinach pracy lokal

[19] Niepublikowane. Po namyśle zdecydowałem się zakwalifikować ten akt do kategorii określanej jako *inedita* mimo oznaczenia go adresem promulgacyjnym odsyłającym do Informatora Ministerstwa Spraw Zagranicznych przez A. Kochańskiego (*Polska 1944-1991,* t. II, *Ważniejsze akty prawne, decyzje i enuncjacje państwowe (1957-1970),* Warszawa 2000, s. 627). Z punktu widzenia prawidłowej promulgacji (por. G. Maroń, *Ogłaszanie aktów normatywnych jako egzageracja możliwości uzyskania wiedzy o obowiązującym prawie,* [w:] *Informacja prawna a prawa obywatela. konferencja z okazji XXXV-lecia informatyki prawniczej w Polsce i XV-lecia Systemu Informacji Prawnej LEX, Gdańsk, 19-20 czerwca 2006,* red. K. Grajewski, J. Warylewski, Sopot 2006, s. 199-209) Informator MSZ różnił się od dzienników urzędowych innych ministerstw (w tym przywołanych w przyp. 14-15) również tym, że – w moim przekonaniu – zamieszczenie w nim aktu normatywnego niepochodzącego od Ministra Spraw Zagranicznych czy jednostki organizacyjnej MSZ nie spełniało wymogu wyeliminowania go z rzędu enuncjacji niepublikowanych.

[20] Przytaczane zdanie zawdzięcza swoje ostateczne brzmienie poprawkom prezesa RM J. Cyrankiewicza nanoszonym *manu propria* na oryginalnym tekście zarządzenia (ARM, sygn. 2759/33, k. 277).

[21] *Ibidem*: słowa „może powodować" dopisał do ostatecznej redakcji dokumentu premier J. Cyrankiewicz.

zakładu pracy nie może być wykorzystywany niezgodnie z jego przeznaczeniem". Ostatni akapit pisma okólnego nr 91 jest refleksem finalnej części okólnika nr 11 i brzmi, jak następuje: „Proszę Obywateli Ministrów (Kierowników urzędów centralnych) i Przewodniczących Prezydiów Wojewódzkich Rad Narodowych (rad narodowych miast wyłączonych z województw) o spowodowanie by w podległych i nadzorowanych zakładach pracy zaprzestano praktyki urządzania w lokalu zakładu pracy przyjęć koleżeńskich, zbierania składek na podarki dla pracowników i przyjmowania przez nich tych podarków oraz o wyciąganie konsekwencji służbowych w stosunku do osób nie stosujących się do powyższych zakazów".

Zastanawiające jest, jak rychło pismo okólne nr 91 straciło moc, zastąpione (wraz z okólnikiem nr 11[22]) pismem okólnym nr 107 Prezesa RM z 12 października 1971 r. w sprawie zakazu urządzania przyjęć koleżeńskich i ofiarowywania oraz przyjmowania upominków w zakładach pracy[23]. Akt ten otwiera obszerna preambuła, złożona z ośmiu zdań skomponowanych w trzech akapitach. W pierwszej kolejności premier odwołuje się do „listów obywateli i sygnałów z prasy", z których wynika kultywowanie „na terenie niektórych urzędów i instytucji oraz zakładów pracy" wręczania upominków i kwiatów zakupywanych „na koszt tych organizacji lub ze składek pracowników", oraz organizowania przyjęć koleżeńskich; oba procedery (upominki i przyjęcia) miały dochodzić do skutku „z okazji różnych osobistych uroczystości poszczególnych pracowników", i to „pomimo obowiązujących zakazów". Premier zwraca uwagę, że we wspomniany sposób honoruje się przede wszystkim przełożonych pracowników („okazję stwarzają przeważnie rocznice ich urodzin, imieniny itp."), a „[z]darza się", że również osoby w danym zakładzie pracy niezatrudnione („np. pracownicy jednostek nadrzędnych lub osoby zajmujące eksponowane pozycje w administracji państwowej, centralnej bądź terenowej, w instytucjach i organizacjach społecznych"). „Szkodliwość społeczna tego rodzaju praktyk jest oczywista", pisze zdecydowanie Prezes RM, podkreślając, że „[w]ielu pracowników bierze udział w tych uciążliwych i w sumie kosztownych składkach i przyjęciach tylko z musu, by nie być posądzonym o niechęć w stosunku do organizatorów albo do osób, dla których są urządzane". Zwraca też uwagę i na powodowaną tymi zwyczajami stratę czasu i na negatywną ich ocenę w odczuciu społeczeństwa („[w]iadomości o urządzanych imprezach i wręczanych upominkach wywołują nieprzychylne komentarze i niezadowolenie, co nie pozostaje bez ujemnego wpływu na atmosferę pracy i współżycia". Kierując się tymi względami, premier zabronił: urządzania „na koszt urzędów, instytucji i zakładów pracy oraz ze składek pracowników przyjęć koleżeńskich, niezależnie od stanowiska pracownika, dla

[22] Wobec którego nie wskazano na miejsce jego publikacji, o którym mowa w przyp. 15.
[23] M. P. z 1971 r. nr 51, poz. 331.

uczczenia organizowane jest takie przyjęcie" (ust. 1); „dokonywania wśród pracowników zbiórek na zakup upominków przeznaczonych dla przełożonych i współpracowników" oraz „osób spoza urzędów, instytucji i zakładów pracy" (ust. 2); przyjmowania przez przełożonych „wszelkiego rodzaju upominków" od podwładnych (ust. 3); wreszcie, „ofiarowywania upominków osobom spoza urzędu, instytucji i zakładu pracy zakupywanych ze środków tych urzędów" *etc.* „lub ze składek zebranych wśród pracowników", przy czym zakaz dotyczył również obdarowywania „pracowników jednostek nadrzędnych", „osób zatrudnionych w innym pionie administracji państwowej, jak też (…) działaczy i pracowników instytucji i organizacji społecznych" (ust. 4). Prezes RM zwrócił się *in fine* do ministrów (kierowników urzędów centralnych) i przewodniczących prezydiów wojewódzkich rad narodowych (RN miast wyłączonych z województw) „o zapewnienie przestrzegania postanowień pisma okólnego i wyciąganie surowych konsekwencji służbowych w stosunku do pracowników nie stosujących się do tych postanowień" oraz zalecił stosowanie postanowień tego aktu organizacjom spółdzielczym i społecznym.

Pismo okólne nr 107 trwało w obrocie prawnym przez ponad pięć lat, do 19 listopada 1976 r., *i.e.* dnia wejścia w życie uchwały nr 211 RM z 14 października 1976 r. w sprawie utraty mocy obowiązującej niektórych aktów prawnych ogłoszonych w Monitorze Polskim[24]. Z zapełnieniem powstałej w ten sposób luki w prawie premier nie spieszył się w przesadnie szybkim tempie, wyłączona bowiem spod regulacji materia poruszona została dopiero w piśmie okólnym nr 76 Prezesa RM z 20 grudnia 1979 r. w sprawie zakazu urządzania przyjęć koleżeńskich i ofiarowywania oraz przyjmowania upominków[25], nadmienianym w literaturze przedmiotu jako doraźny krok podjęty w odpowiedzi „na liczne skargi obywateli krytykujących przywileje nomenklatury i po[w]szechną korupcję"[26]. Przedświąteczny termin wydania tego aktu nie był niespodzianką, zważywszy na poruszony w nim wątek, o którym poprzednie dokumenty premiera nie wspominały, o tym jednak za chwilę. Pismo okólne nr 76 jest *grosso modo* bardzo podobne do poprzednich aktów regulujących te materie – zarówno *in merito*, jak i w zakresie formy, rozpoczyna się bowiem od deskryptywnej diagnozy narastającego problemu, po której następują zakazy, a tym razem i jedno zalecenie. Trzy pierwsze akapity, poświęcone epikryzie zjawiska brzmią *in extenso*: „[j]ak wynika z listów obywateli, sygnałów prasowych oraz przeprowadzonych kontroli, pomimo obowiązujących zakazów nadal na terenie niektórych urzędów i instytucji oraz zakładów pracy, z okazji różnych osobistych

[24] M. P. z 1976 r. nr 40, poz. 179.
[25] Niepublikowane.
[26] P. Gasztold, *Towarzysze z betonu. Dogmatyzm w PZPR 1980-1990,* Warszawa 2019, s. 74.

uroczystości poszczególnych pracowników, wręczane są upominki i kwiaty zakupywane na koszt tych organizacji lub ze składek pracowników, a także organizowane przyjęcia koleżeńskie. Osobami w ten sposób honorowanymi są przede wszystkim przełożeni pracowników, a okazję stwarzają przeważnie rocznice ich urodzin, imieniny itp. Zdarza się też, że podarkami oraz kwiatami obdarzane są osoby nie zatrudnione w danym zakładzie pracy, np. pracownicy jednostek nadrzędnych lub osoby zajmujące eksponowane pozycje w administracji państwowej, centralnej bądź terenowej, w instytucjach i organizacjach społecznych. Szkodliwość społeczna tego rodzaju praktyk jest oczywista. Wielu pracowników bierze udział w tych uciążliwych i w sumie kosztownych składkach i przyjęciach nie z własnej woli lecz aby uniknąć posądzeń o niechęć w stosunku do organizatorów imprez albo osób, dla których są urządzane. Powoduje to również znaczne straty czasu. Zwyczaje takie spotykają się także z negatywną oceną w odczuciu społeczeństwa. Wiadomości o urządzanych imprezach i wręczanych upominkach wywołują słusznie nieprzychylne komentarze i niezadowolenie, co nie pozostaje bez ujemnego wpływu na atmosferę pracy i współżycia". *Nihil novi*. Niespotykanym w poprzednich regulacjach a napiętnowanym w piśmie okólnym nr 76 zjawiskiem stała się „wymiana życzeń noworocznych lub innych okolicznościowych"; Prezes RM przyznaje, że jest ona „[n]a pewno dobrym zwyczajem", dodaje jednak, że „niepożądanym zjawiskiem jest jeśli przybiera to formy niemal instytucjonalnego kierowania tych życzeń przez Kierownictwa urzędów instytucji i zakładów pracy. Nie znajduje to uznania wśród społeczeństwa, a nadto przysparza wzrost pracy administracji i wzrost kosztów". Charakterystyczny jest wstęp odnoszący się do 4 zakazów: „[w] związku z powyższym przypominam zakazy", sprawiający wrażenie reminiscencji odwołujących się do regulacji z lat 1948, 1970 i 1971. A jakież to „przypomniane" zakazy? „1) urządzania na koszt urzędów, instytucji i zakładów pracy oraz ze składek pracowników przyjęć koleżeńskich, niezależnie od stanowiska pracownika, dla uczczenia którego organizowane jest takie przyjęcie, 2) dokonywania wśród pracowników zbiórek na zakup upominków przeznaczonych dla przełożonych i współpracowników, a także osób spoza urzędów, instytucji i zakładów pracy, 3) przyjmowania wszelkiego rodzaju upominków przez przełożonych od podwładnych, 4) ofiarowywania upominków osobom spoza urzędu, instytucji i zakładów pracy zakupywanych ze środków tych urzędów, instytucji bądź zakładów pracy lub ze składek zebranych wśród pracowników; zakaz dotyczy także upominków dla pracowników jednostek nadrzędnych nad zakładem pracy oraz dla osób zatrudnionych w innym pionie administracji państwowej, jak też dla działaczy i pracowników instytucji i organizacji społecznych". *Ecce novitas*: bezpośrednio po zakazach szef rządu przypomniał „również zalecenie zaniechania druku, a także rozsyłanie

[tak w oryg. – przyp. M.K.] w trybie urzędowym życzeń noworocznych i innych wewnątrz kraju". Analogicznie do poprzednich aktów także ten z 20 grudnia 1979 r. wieńczy skierowana do „Obywateli Ministrów, Kierowników urzędów centralnych, Wojewodów i Prezydentów miast stopnia wojewódzkiego" prośba „o zapewnienie przestrzegania postanowień pisma okólnego i wyciąganie surowych konsekwencji służbowych w stosunku do pracowników nie stosujących się do tych postanowień", uzupełnione nowatorską prośbą „o uwzględnienie tego problemu w toku przeprowadzania resortowej kontroli podległych jednostek" oraz zaleceniem stosowania postanowień tego aktu skierowanym do organizacji spółdzielczych i społecznych.

Czy autor znacznej części analizowanych w cz. I-II aktów, prezes RM J. Cyrankiewicz[27], sam *bon vivant*, uważał te regulacje za słuszne i skuteczne, nie mnie oceniać. Obok niego, również osobowości innych premierów (Edwarda Osóbki-Morawskiego[28] i Piotra Jaroszewicza[29]) wydających pochodzące z lat 1945-1979 akty normatywne, analiza których stanowi zasadniczy zrąb niniejszego opracowania, oddziałuje *ad certum gradum* na treść tych enuncjacji.

III. Na zagadnienia tak marginalne z punktu widzenia prawa konstytucyjnego nie oddziaływała bezpośrednio ani Konstytucja PRL z 22 lipca 1952 r., ani jej późniejsza o niemal 24 lata rewizja – obie ocenione przeze mnie bardzo wysoko[30], jak natomiast zweryfikować zgodność enuncjacji premiera z regulacjami ustawowymi?

Analiza tekstów aktów prawnych Prezesa RM z lat 1945-1979 nakazuje podać w wątpliwość ich koherencję z obowiązującą w czasie wydawania każdego z nich ustawą z 15 marca 1933 r. o zbiórkach publicznych[31], której art. 13 pkt f (e) stanowił, że nie ma ona zastosowania „do zbiórek koleżeńskich w lokalach urzędów publicznych na cele godne poparcia, odbywających się na podstawie pozwolenia przełożonego urzędu"[32]. Jak się wydaje, w latach 1933-2014 przełożony urzędu publicznego mógł jednak wydawać pozwolenia na zbiórki koleżeńskie w lokalach tych urzędów, byle tylko odbywały się „na cele godne poparcia": przez wzgląd na preponderancję ustawy wobec aktów prawnych premiera miał

[27] Szerzej E. Syzdek, B. Syzdek, *Zanim zostanie zapomniany,* Warszawa 1996, *passim;* P. Lipiński, *Cyrankiewicz. Wieczny premier,* Wołowiec 2016, *passim.*
[28] Szerzej E. Osóbka-Morawski, *Trudna droga: fragmenty wspomnień,* Warszawa 1992, *passim.*
[29] Szerzej P. Jaroszewicz, *Przerywam, passim;* M. Kijowski, *Pamięci Piotra Jaroszewicza w 20. rocznicę śmierci,* „Nowe Perspektywy" 2012, nr 3, s. 33-48.
[30] Por. M. Kijowski, *60. rocznica uchwalenia Konstytucji PRL (1952-2012). W hołdzie jej twórcom,* „Brzask" 2012, nr 7, s. 1-3; *idem, Nowoczesna, rozważna, odważna. Słowa uznania w 40. rocznicę reformy konstytucyjnej z 10 lutego 1976 r.,* „Nowe Perspektywy" 2016, nr 15, s. 31-38.
[31] Dz. U. z 2013 r. poz. 732.
[32] W art. 13 ustawy z 15 marca 1933 r. przepis ten stanowił pkt f do 17 sierpnia 1948 r., kiedy to mocą art. 1 pkt 2 dekretu z 28 lipca 1948 r. w sprawie zmiany ustawy o zbiórkach publicznych (Dz. U. z 1948 r. nr 36, poz. 250) nadano mu oznaczenie „e)".

prawo w zakresie zbiórek koleżeńskich akt te ignorować. Co się tyczy zbiórek można uznać, że Prezes RM zakazywał ich odbywania *praeter* (albo i *contra*) *legem* (ale tylko w lokalach urzędów publicznych!), jeśli za *lex* przyjmie się ustawę z 15 marca 1933 r. *Obiter dicta,* podobne uregulowanie znaleźć można w ustawie z 14 marca 2014 r. o zasadach prowadzenia zbiórek publicznych[33], która stanowi, że „[z]biórką publiczną nie jest zbieranie ofiar w gotówce lub w naturze (…) w ramach zbiórek koleżeńskich odbywających się w lokalu urzędu publicznego na podstawie pozwolenia kierownika urzędu, lub (…) innym zakładzie pracy" (art. 2 pkt 5 lit. a-b). Nadal zatem można w miejscu pracy organizować zbiórki koleżeńskie, przy czym w lokalu urzędu publicznego nadal na podstawie pozwolenia kierownika urzędu, bez wskazania już jednak na kryterium teleologiczne („cele godne poparcia").

Kultywowaniu alkoholizmu w miejscu pracy służyła i służy „tradycja czczenia alkoholem w zakładach imienin, awansów, odznaczeń itp."[34]. To zatem jeszcze jeden aspekt, jeśli zważyć na fakt, że imieniny biurowe stanowią *grosso modo* wysmakowaną (czy zawsze?) formę towarzyskiej, zbiorowej i łagodnej lub ostrej intoksykacji alkoholowej w miejscu pracy, gdzie zasada trzeźwości często jest naruszana a „grupa koleżeńska" z udziałem „kolegów (…) z pracy" jest jedną a najistotniejszych grup społecznych, z których mogą pochodzić osoby towarzyszące w spożywaniu alkoholu[35]. Uchwalane na przestrzeni minionych 100 lat ustawy traktujące o walce z alkoholizmem – inna kwestia, że stanowiące wyraz cynizmu i hipokryzji państwa, owa walka bowiem przez nie prowadzona była i jest jedynie próbą propagandowej przeciwwagi dla ogromnych dochodów osiąganych przez to państwo właśnie ze sprzedaży alkoholu[36] (choć przecież „[s]traty ponoszone" pod wpływem alkoholu w pracy, na drodze, „w rodzinach, demoralizacja, krzywda, aż po zbrodnię (…) są nie do wyliczenia"[37]) – dotykały kwestii obecnej w poprzednim zdaniu (obecna nadal dotyka) w różnym stopniu. Ustawa z 23 kwietnia 1920 r. o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych[38] zakazywała w art. 7

[33] Dz. U. z 2020 r. poz. 1672.
[34] W. Bugajny, *Kierunki zwalczania alkoholizmu w zakładach pracy,* „Problemy Alkoholizmu" 1972, nr 10, s. 11.
[35] Por. A. Święcicki, *Alkohol. Zagadnienia polityki społecznej,* Warszawa 1977, s. 78, 184.
[36] Por. A. Chłopecki, *O świadomości prawnej Polaków,* [w:] *Teraźniejszość totalna. Tezy o współczesności. Profesor Jerzy Chłopecki in memoriam,* red. A. Rozmus, Warszawa-Rzeszów 2015, s. 27.
[37] W. Żukrowski, *Terror towarzyski,* [w:] *idem, W głębi zwierciadła,* Warszawa 1973, s. 351; podobnie J. Szczepański, *Inna polityka,* [w:] *Alkohol w kulturze,* s. 247-248; szerzej A. Święcicki, *Alkohol,* s. 156-165; M. Jarosz, *Pijaństwo w Polsce – tradycje, motywy, skutki,* [w:] *Alkohol w zakładzie pracy. Problemy ekonomiczne i społeczne,* red. M. Jarosz, Warszawa 1990, s. 37-39; A. Barczak, *Ekonomiczne skutki picia alkoholu w przedsiębiorstwie,* [w:] *ibidem,* s. 99-122; M. Kozak, *Społeczne i ekonomiczne skutki picia alkoholu w pracy w opiniach pracowników,* [w:] *ibidem,* s. 123-148; L. Falandysz, *Alkohol a nieszczęśliwe wypadki,* „Problemy Alkoholizmu" 1978, nr 4, s. 15-16; L. Frąckiewicz, *Wypadki przy pracy pod wpływem alkoholu,* „Problemy Alkoholizmu" 1988, nr 7-8, s. 9-10; J. K. Falewicz, *Picie w zakładach pracy w opinii pracowników (O najnowszych badaniach zespołu pod kierunkiem prof. dr hab. Marii Jarosz),* „Problemy Alkoholizmu" 1989, nr 3, s. 5-6.
[38] Dz. U. z 1922 r. nr 35, poz. 299. W pierwotnym kształcie ustawy był to art. 7 pkt l).

ust. 1 pkt h) sprzedaży lub podawania ich „w budynkach, oddanych do użytku służby publicznej"; „w lokalach, oddanych do użytku służby publicznej", zakazywał tego art. 4 lit. g) ustawy z 21 marca 1931 r. o ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych (przeciwalkoholowej)[39]. Generalny zakaz sprzedaży, podawania i spożywania w zakładach pracy napojów o zawartości powyżej 2,5% alkoholu znalazł się w art. 1 ust. 2 pkt 2 *in principio* ustawy z 27 kwietnia 1956 r. o zwalczaniu alkoholizmu[40] i art. 2 § 1 pkt pkt 1 *in principio* ustawy z 10 grudnia 1959 r. o zwalczaniu alkoholizmu[41], której art. 4 § 1 postanawiał jednak, że zakaz podawania i spożywania tamże alkoholu „nie dotyczy podawania i spożywania tych napojów za zgodą kierownika zakładu pracy w związku z uroczystościami lub innymi wyjątkowymi okazjami". Ustawa z 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi[42] zabrania w art. 14 ust. 1 pkt 2 *in principio* sprzedaży, podawania i spożywania napojów alkoholowych „na terenie zakładów pracy", natomiast w art. 16 ust. 1 *in principio* wnoszenia tychże „na teren zakładu pracy"; ponadto, w świetle art. 17 ust. 1-2 kierownik tego zakładu, osoba przezeń upoważniona, organ nadrzędny nad tym zakładem i organ uprawniony do przeprowadzenia kontroli tegoż mają nie prawo lecz „obowiązek niedopuszczenia do pracy pracownika, jeżeli zachodzi uzasadnione podejrzenie, że stawił się on do pracy w stanie po spożyciu alkoholu albo spożywał alkohol w czasie pracy". Ustawowe przepisy przeciwalkoholowe są tyleż pieczołowicie omijane przez amatorów trunków i biurowego świętowania, co i przesadnie egzekwowane przez stróżów prawa: trzej funkcjonariusze MO podjęli 19 września 1986 r. interwencję w Państwowej Filharmonii im. Artura Malawskiego w Rzeszowie, gdzie po koncercie inaugurującym kolejny sezon artystyczny grupa kilku osób raczyła się koniakiem; po wylegitymowaniu m.in. Reginy Smendzianki i Wojciecha Kilara, tudzież wysłuchaniu filipiki oskarżającego o łamanie praw człowieka Jerzego Chłopeckiego skończyło się na życzeniach „miłej zabawy i dobrej nocy"[43]. *De lege lata* alkoholizowanie w miejscu pracy objęte jest w Polsce modelem prohibicyjnym, przeciwnym wobec przyjaznego świętującym m.in. biurowe imieniny modelu *laissez-faire*[44].

IV. W innych niż wyżej przywołane normatywnych enuncjacjach premier dotknął rażącego problemu z dziedziny tak dyscypliny pracy, jak i efektywności czasu pracy, jaki

[39] Dz. U. z 1931 r. nr 51, poz. 423 ze zm.
[40] Dz. U. z 1956 r. nr 12, poz. 62.
[41] Dz. U. z 1959 r. nr 69, poz. 434 ze zm.
[42] Dz. U. z 2019 r. poz. 2277 ze zm.
[43] http://www.biznesistyl.pl/ludzie/wywiady/1822_wergiliusz-golabek-wspomina-wojciecha-kilara.html (dostęp: 19 maja 2020 r.); zob. również [J. Chłopecki], *Tekst radiowy J. Chłopeckiego,* [w:] *Było, oj było…,* „Gazeta Jubileuszowa. 1955-1995: 40 lat Orkiestry Symfonicznej w Rzeszowie" z 22 września 1995 r., s. 23-24.
[44] Por. J. Morawski, *Ustawodawstwo dotyczące alkoholu w zakładach pracy,* [w:] *Alkohol w zakładzie,* s. 78-81, 84-94.

stanowią zebrania, narady, konferencje. W okólniku nr 58 Prezesa RM z 24 marca 1951 r. w sprawie punktualnego rozpoczynania posiedzeń i konferencji[45] skonstatowano nie tylko opóźnianie ich rozpoczęcia, ale i niedochodzenie do skutku wskutek nieobecności potencjalnych uczestników oraz zwrócono się do ministrów o wydanie poleceń w tym zakresie dyscyplinujących, tudzież zabronienie „odbywania wszelkich konferencji i posiedzeń w godzinach przeznaczonych na przyjmowanie interesantów". Inny charakter ma pismo okólne nr 52 Prezesa RM z 27 kwietnia 1960 r. w sprawie organizowania narad w ministerstwach, urzędach centralnych i prezydiach rad narodowych[46], zachęcało ono bowiem do odbywania narad, a za jeden z głównych ich tematów postawiło m.in. organizację pracy, jej styl i metody, „sposób i terminowość załatwiania spraw", czy „stosunek do interesantów" (ust. 3). Wspominam o tym przez wzgląd na to, że zarówno narady, jak i biurowe libacje – o ile odbywa je się w godzinach pracy – odrywają pracowników od powierzonej im pracy.

Odległym acz istotnym refleksem wspomnianych wcześniej aktów jest zarządzenie nr 13 Prezesa RM z 17 marca 1981 r. w sprawie przestrzegania obowiązku trzeźwości oraz zwalczania pijaństwa w zakładach pracy[47]. W § 1 nałożono na kierowników zakładów pracy obowiązek zapobiegania dostarczania na teren zakładów napojów alkoholowych, spożywania ich tamże i przebywania na ich terenie nietrzeźwych pracowników. Istotny związek z regulacjami już omówionymi stanowi § 3 w brzmieniu: „[z]akazuje się kierownikom uspołecznionych zakładów pracy udzielania zezwoleń na spożywanie napojów alkoholowych na terenie zakładów pracy również w czasie imprez lub uroczystości organizowanych na terenie zakładu pracy. W wyjątkowych, wynikających ze szczególnych okoliczności sytuacjach, po zasięgnięciu opinii organizacji związkowych i społecznych, może być udzielone jednorazowe zezwolenie na spożycie ściśle ograniczonych ilości napojów alkoholowych". Mało doskonały przepis, niejako zapowiadający nowe rozwiązania ustawowe, był krokiem wstecz w stosunku do § 4 uchwały nr 117 Rady Ministrów z 5 maja 1972 r. w sprawie zaostrzenia walki z pijaństwem i alkoholizmem[48], jak jednak odpowiedziała w 1972 r. czytelniczkom Redakcja „Przyjaciółki", „[d]opóki w naszym społeczeństwie istnieć będzie klimat tolerancji dla pijaków, dopóty postanowienia [tej] uchwały (…) nie będą przestrzegane w stu procentach"[49].

[45] M. P. z 1951 r. nr A-32, poz. 400.
[46] M. P. z 1960 r. nr 39, poz. 198.
[47] M. P. z 1981 r. nr 8, poz. 66.
[48] M. P. z 1972 r. nr 30, poz. 163.
[49] *Pijacki obyczaj (1972),* [w:] M. Mroczkowska, *Listy do „Przyjaciółki". Codzienne życie Polaków dekady gierkowskiej w listach czytelników*, Warszawa 2004, s. 110.

Przyjaciółki ”Przyjaciółki” alarmowały m.in., że „[l]ekarz zakładowy przyszedł do pracy w stanie tak nietrzeźwym, że ledwo na oczy patrzył”[50].

Ech enuncjacji stanowiących główny przedmiot niniejszego opracowania można doszukiwać się w Kodeksie powinności urzędników państwowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz Prawach obywatela i obowiązków urzędnika w urzędach państwowych PRL zatwierdzonych obwieszczeniem Prezesa RM z 22 lipca 1984 r.[51], tudzież stanowiących załączniki doń (odpowiednio nr 1 i 2). Wśród powinności urzędników państwowych Kodeks wyróżnia m.in. „[u]stanowienie i ścisłe przestrzeganie porządku pracy w urzędzie, punktualności, staranności i dyscypliny”, także „eliminowanie skostnienia i biurokratyzmu” oraz „[d]awanie przykładu kultury osobistej: skromność, taktowne postępowanie”. W cz. II Praw obywatela i obowiązków urzędnika… obliguje się tegoż m.in. do szanowania „czas[u] interesanta przestrzegając godzin urzędowania” i sprawnego organizowania przyjęć obywateli (ust. 1); o spożywaniu alkoholu przez urzędników nie wspomniano w tym dokumencie ani słowem (najwyraźniej nie dopuszczając takiej możliwości), zauważono jednak w ust. 9 ewentualność pozostawania pod jego wpływem interesanta: urzędnik obowiązany był przeto „[s]tanowczo reagować, gdy obywatel swoim działaniem bądź też zachowaniem – zwłaszcza pod wpływem alkoholu – uchybia powadze urzędu lub narusza obowiązujące przepisy”. Regulacje zatwierdzone 22 lipca 1984 r. interpretować należy jednak w świetle obowiązującej tak *illo tempore*, jak i obecnie ustawy z 16 września 1982 r. o pracownikach urzędów państwowych[52], której art. 17 ust. 2 pkt 7 powiada, że urzędnik państwowy obowiązany jest „godnie zachowywać się w pracy oraz poza nią”.

Jest jeszcze jeden powszechnie obowiązujący akt normatywny, który łączy z przytoczonymi wystąpieniami premiera pewna nić pokrewieństwa. § 5 rozporządzenia Ministra Spraw Zagranicznych z 22 lipca 2002 r. w sprawie ogłaszania prac naukowych i publicystycznych oraz rozpowszechniania w środkach masowego przekazu wiadomości, a także przyjmowania upominków i innych świadczeń o podobnym charakterze przez członków służby zagranicznej[53] zezwala tym osobom na przyjmowanie upominków o wartości nie wyższej niż 100 € (ust. 1), jeżeli „ze względu na zwyczaje lub kurtuazję dyplomatyczną odmowa przyjęcia upominku (…) nie byłaby wskazana” (pkt 1), a „wręczenie takiego upominku (…) ma powszechny i okolicznościowy charakter, w szczególności w związku z

[50] Cyt. za: *ibidem*, s. 109.
[51] M. P. z 1984 r. nr 20, poz. 135.
[52] Dz. U. z 2020 r. poz. 537.
[53] Dz. U. z 2002 r. nr 136, poz. 1150 ze zm.

obchodzonym świętem państwowym lub religijnym" (pkt 2); ust. 2 dopuszcza przyjmowanie droższych upominków „[w] szczególnie uzasadnionych przypadkach, jeżeli odmowa przyjęcia upominku (…) mogłaby zagrozić interesom Rzeczypospolitej Polskiej", jednakże obdarowany nim dyplomata musi w świetle ust. 3 powiadomić *in scripto* Dyrektora Generalnego Służby Zagranicznej o przyjęciu upominku, „informując o okolicznościach uzasadniających jego przyjęcie". Upominek o wartości przewyższającej 100 € nie ucieszy rzekomego beneficjenta, gdyż – jak stanowi ust. 4 – staje się on własnością Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Inna kwestia. Realizacji wychowawczej funkcji zakładu pracy służyło i służyć powinno nadal organizowanie w nich przedsięwzięć artystycznych. Jakkolwiek pismo okólne nr 53 Prezesa RM z 25 lipca 1964 r. w sprawie organizowania okolicznościowych imprez artystycznych w zakładach pracy[54] dotyczyło przede wszystkim przestrzegania dyscypliny finansowej, warto przytoczyć jego ust. 1, wedle którego wspomniane imprezy związane były „z okolicznościowymi akademiami lub innymi uroczystościami urządzanymi dla pracowników". Właśnie, dla pracowników. To ich interesom służyły kolejno uchwała nr 402 RM z 10 grudnia 1963 r. w sprawie działalności pozaoperacyjnej o charakterze socjalno-bytowym przedsiębiorstw państwowych[55], rozporządzenie RM z 1 lutego 1969 r. w sprawie zasad tworzenia funduszu socjalnego w prezydiach rad narodowych oraz sposobu jego wykorzystania[56], uchwała nr 180 RM z 9 listopada 1970 r. w sprawie funduszu socjalnego w przedsiębiorstwach państwowych[57] rozporządzenie RM z 2 listopada 1973 r. w sprawie zakładowego funduszu socjalnego i zakładowej działalności socjalnej[58], czy wreszcie ustawy – z 24 października 1986 r. o zakładowych funduszach socjalnym i mieszkaniowym w jednostkach gospodarki uspołecznionej[59] oraz z 4 marca 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych[60]. Ta ostatnia obowiązuje w dalszym ciągu, a wspominam o tej sprawie w kontekście pożądanych działań zakładu pracy mających zaktywizować pracowników i zaspokoić ich potrzeby zamiast umożliwiania alkoholowej intoksykacji w miejscu pracy np. z okazji imienin.

Wieloznaczny przymiotnik „koleżeński" (odnoszony przez premiera do zbiórek pieniężnych i przyjęć w miejscu pracy) mógł kojarzyć się z sądownictwem koleżeńskim, o których stanowiły m.in. dekret z 26 czerwca 1945 r. – Statut koleżeńskich sądów szeregowych

[54] M. P. z 1964 r. nr 63, poz. 296.
[55] M. P. z 1963 r. nr 95, poz. 444.
[56] Dz. U. z 1969 r. nr 4, poz. 28.
[57] M. P. z 1970 r. nr 40, poz. 297.
[58] Dz. U. z 1981 r. nr 22, poz. 117.
[59] Dz. U. z 1990 r. nr 58, poz. 243 ze zm.
[60] Dz. U. z 2020 r. poz. 1070.

Wojska Polskiego[61], uchwała nr 955 Prezydium Rządu z 10 grudnia 1955 r. w sprawie sądów koleżeńskich w zakładach pracy[62], zarządzenie nr 90/MON Ministra Obrony Narodowej z 5 grudnia 1968 r. w sprawie wprowadzenia do użytku w wojsku Statutu sądów koleżeńskich[63], czy rozporządzenie Ministra Obrony Narodowej z 21 lipca 1994 r. w sprawie organizacji sądów honorowych i koleżeńskich, właściwości, składu i sposobu ich wybierania oraz zasad i trybu postępowania przed tymi sądami, a także wykonywania orzeczeń i sprawowania nadzoru nad sądami honorowymi[64]. W polskiej rzeczywistości prawnej instytucja ta pozostała aktywna *de facto* jedynie w organizacjach społecznych, podczas gdy w Związku Radzieckim, z genezą sięgającą rewolucji 1905-1907 jej znaczenie było znacznie szersze[65].

Nadużywanie alkoholu w miejscu pracy i służby było przedmiotem troski państwa i jego organów, przewijającej się także przez treść aktów normatywnych. Zarządzenie nr 192 Komendanta Głównego Milicji Obywatelskiej z 4 stycznia 1947 r. w sprawie urządzania uroczystości z okazji rocznic, świąt państwowych itp.[66] było reakcją na fakt, „że niektóre jednostki M. O. bez zezwolenia zwierzchnich czynników M. O. urządzają bez jakiejkolwiek okazji przyjęcia i zabawy, związane z urządzaniem wystawnych obiadów, co pociąga za sobą pijaństwo i niewłaściwe zachowaniem się uczestników". Rozkaz specjalny nr 1 Komendanta Głównego MO z 7 stycznia 1950 r.[67] wydano w następstwie rozbrojenia dwóch milicjantów, którzy w dwóch różnych częściach kraju znaleźli się „w stanie pijanym", a pierwszy z nich dodatkowo „zasnął w rowie przydrożnym". Zarządzenie nr 49 Komendanta Głównego MO z 19 czerwca 1951 r. w sprawie dyscyplinarnego wydalania z szeregów M.O. funkcjonariuszy notorycznie nadużywających alkoholu[68] (w pkt 1 zarządził on „[w]ydalić dyscyplinarnie z szeregów M.O. w skali krajowej wszystkich notorycznych pijaków") nie zahamowało alkoholowych wybryków, czego dowodzą m.in. rozkazy specjalne Komendanta Głównego MO – nr 38 z 24 września 1952 r.[69], nr 6 z 30 stycznia 1953 r.[70] i nr 21 z 30 kwietnia 1956 r.[71] Stanowiące ich przedmiot opilstwo[72] nie było właściwe tylko tej policyjnej formacji, skoro

[61] Dz. U. z 1945 r. nr 37, poz. 218.
[62] M. P. z 1955 r. nr A-120, poz. 1583.
[63] Dz. Rozk. MON z 1968 r. nr 26, poz. 133.
[64] Dz. U. z 1994 r. nr 88, poz. 409.
[65] Zob. P. Szczemielinow, *Sądy koleżeńskie w ZSRR i w Federacji Rosyjskiej,* „Palestra" 1961, nr 11, s. 40-45; B. Hołyst, *Przestępczość drugiej połowy XX wieku,* Warszawa 1978, s. 309-310.
[66] Niepublikowane.
[67] Niepublikowany.
[68] Niepublikowane.
[69] Niepublikowany.
[70] Niepublikowany.
[71] Niepublikowany.
[72] Szerzej P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1947. Geneza, organizacja, działalność, miejsce w aparacie władzy,* Olsztyn 2004, s. 336-338.

stanowiło jedno z wykroczeń służbowych najczęściej popełnianych przez funkcjonariuszy prawnej poprzedniczki MO – Policji Państwowej[73] oraz organów bezpieczeństwa publicznego, reakcję na co stanowił rozkaz nr 08 Ministra Bezpieczeństwa Publicznego z 31 marca 1952 r.[74] (wskazano w nim na zaistniałe w grudniu 1951 r. wypadki zastrzelenia obywateli przez pijanych funkcjonariuszy). Od napojów alkoholowych nie stronili również żołnierze – w rozkazie nr 014 Dowódcy Wojsk Wewnętrznych z 10 lipca 1957 r. w sprawie zapobiegania wypadkom samochodowym[75] wskazano *expressis verbis* na stanowiące jedną z przyczyn tych wypadków „pijaństwo kierowców, tolerowane niekiedy przez przełożonych" i rozkazano w pkt 3 prowadzić we wszystkich jednostkach KBW i WOP „bezwzględną walkę z używaniem alkoholu przez kierowców, tak w czasie pracy, jak i okolicznościowych postojów".

V. „Niemal każdy przeciętny obywatel naszego kraju ma przyczyny do narzekania na wadliwe funkcjonowanie różnych dziedzin administracji państwowej"[76] i to począwszy od tego, że chyba nadal nie każdy urzędnik na wypowiedziane przez interesanta „dzień dobry" odpowiada „nie głuchym milczeniem, lecz odpowiednim przywitaniem i wskazaniem krzesła"[77], a skończywszy na najszerszym: „[a]dministracja publiczna w granicach wyznaczonych przez państwo prawa realizuje dobro wspólne przez poszanowanie i ochronę godności człowieka"[78].

Rację miał Z. Rybicki wskazując na kluczową rolę człowieka w socjalistycznej administracji[79]. Pisał słusznie J. Szreniawski, że „pracownicy administracji publicznej i innych organów państwa powinni reprezentować stosunkowo wyższy niż ogólny poziom wiedzy i wyrobienia społecznego, gdyż inaczej państwo będzie ulegało degradacji"[80]. W świadczeniu przez administrację publiczną „usług administracyjnych" wobec „interesanta występującego w

[73] Zob. A. Misiuk, *Policja Państwowa 1919-1939. Powstanie, organizacja, kierunki działania,* Warszawa 1996, s 111.
[74] Niepublikowany.
[75] Niepublikowany.
[76] M. Jełowicki, *Nauka administracji. Zagadnienia wybrane,* Warszawa 1987, s. 149.
[77] B. Bogomilski, *Obywatel a administracja. Reforma administracji, prawa i obowiązki obywateli, interesant w urzędzie, tryb załatwiania indywidualnych spraw. Wzory pism kierowanych przez obywateli do organów administracji państwowej,* Warszawa 1977, s. 15.
[78] S. Fundowicz, *Człowiek i administracja publiczna,* [w:] *Prawość i Godność. Księga pamiątkowa w 70. rocznicę urodzin Profesora Wojciecha Łączkowskiego,* red. S. Fundowicz, F. Rymarz, A. Gomułowicz, Lublin 2003, s. 107.
[79] Por. Z. Rybicki, *Szkice o administracji. Problemy organizacyjno-prawne,* Warszawa 1988, s. 36-40.
[80] J. Szreniawski, *Zagadnienia stosowania zasad demokracji w funkcjonowaniu państwa,* [w:] *Prace dedykowane Profesorowi Antoniemu Pieniążkowi,* „Rzeszowskie Studia Prawnicze" 2011, nr 1, s. 702.

roli klienta tych usług”[81] spoczywa wielorako rozumiana odpowiedzialność[82], wymaga się od niej sprawności[83], kompetencji[84] i właściwego, przyjaznego stosunku wobec obywatela[85] (choćby i dlatego, że urzędnik też może być kiedyś petentem[86]). Przecież to właśnie „[o]chrona praw jednostki stanowi centralny problem prawa administracyjnego”[87] i to przez jej pryzmat należy oceniać jakość[88] (oznaczającą „nie tylko jej sprawność, praworządność działania, ale także kulturę administrowania”[89]), ponadto styl[90] i etykę administrowania[91]. Wartości te uzewnętrzniają się tak w miejscu pracy (imieniny biurowe to przykład spektakularny), jak i poza nim (np. podczas podróży służbowych)[92]. W okólniku nr 19 Prezesa Rady Ministrów z 11 sierpnia 1949 r. w sprawie komisyj projektów usprawnienia administracji publicznej[93] stwierdzono: „Władze centralne prowadzą od dłuższego czasu walkę z przerostami organizacyjnymi, marnotrawstwem i innymi niewłaściwościami biurokratycznymi (…). Współpraca [najszerszych mas pracowników administracji publicznej] polegać winna (…) również na krytycznej analizie sposobu realizacji zadań administracyjnych pod kątem celowości, szybkości działania, prostoty i oszczędności oraz walki z wszelkimi przejawami

[81] *Idem, Wybrane aktualne zagadnienia demokracji jako podstawy działalności samorządu terytorialnego,* [w:] *Granice samodzielności wspólnot samorządowych. Międzynarodowa Konferencja Naukowa, Baranów Sandomierski, 22-25 maja 2005*, red. E. Ura, Rzeszów 2005, s. 303.
[82] Szerzej B. Jaworska-Dębska, *Kilka uwag w sprawie odpowiedzialności administracji publicznej,* [w:] *Studia z prawa administracyjnego i nauki o administracji. Księga jubileuszowa dedykowana Prof. zw. dr. hab. Janowi Szreniawskiemu,* Przemyśl-Rzeszów 2011, s. 340-372.
[83] Szerzej J. Korczak, *O pojęciu sprawności administracji,* [w:] *ibidem,* s. 456-488; A. Szewczuk, *Administracja samorządowa wobec współczesnych wyzwań,* [w:] *Wyższa Szkoła Administracji Publicznej w Szczecinie 1995-2010. Księga Jubileuszowa,* Szczecin 2010, s. 77-79; L. Kieres, *Sprawna administracja w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego,* [w:] *Administracja publiczna pod rządami prawa. Księga pamiątkowa z okazji 70-lecia urodzin prof. zw. dra hab. Adama Błasia,* red. J. Korczak, Wrocław 2016, s. 193-216.
[84] Szerzej A. Kasprzyk, *Wykwalifikowana kadra urzędnicza – problem współczesnej administracji,* [w:] *Wybrane problemy współczesnej administracji,* red. T. Branecki, A. Erechemla, Sandomierz 2018, s. 110-128.
[85] Szerzej L. Zacharko, *Urząd a obywatel w działalności organów administracji publicznej,* [w:] *Studia z prawa,* s. 976-985.
[86] Zob. *Demokratyczny savoir vivre w odcinkach,* opr. Jan Kamyczek [J. Ipohorska], odc. XXIV, *Bon ton w biurze. Urzędnicy i klienci (ciąg dalszy),* „Przekrój” 1947, nr 123, s. 10; A. Szydłowska, *Paryż domowym sposobem. O kreowaniu stylu życia w czasopismach PRL,* Warszawa 2019, s. 101.
[87] Z. Leoński, *Zmiany materialnego prawa administracyjnego w III RP a ochrona praw jednostki,* [w:] *Rola materialnego prawa administracyjnego a ochrona praw jednostki,* red. Z. Leoński, Poznań 1998, s. 9 (w oryginale pierwsze trzy wyrazy cytatu zapisane są drukiem wytłuszczonym).
[88] Szerzej A. Błaś, *W sprawie jakości działań organów administracji publicznej w demokratycznym państwie prawa,* [w:] *Jakość administracji publicznej. The quality of public administration. Międzynarodowa konferencja naukowa, Cedzyna k. Kielc, 24-26 września 2004 r. Księga Konferencyjna dedykowana Profesorowi Marcinowi Jełowickiemu,* red. J. Łukasiewicz, Rzeszów 2004, s. 57-66.
[89] E. Ura, S. Pieprzny, *Prawno-socjologiczne aspekty kadr administracji publicznej,* [w:] *Równi ale różni. Studia nad kryzysem i rozwojem społeczeństwa polskiego* [tom ofiarowany Profesorowi Danielowi Markowskiemu w 50-lecie pracy naukowej], red. A. Bobko, B. Marek-Zborowska, Rzeszów 2012, s. 199.
[90] Szerzej J. Starościak, *Administracja. Zagadnienia teorii i praktyki,* Warszawa 1974, s. 9-16.
[91] Szerzej *ibidem, s*. 150-160, zob. również E. Ura, S. Pieprzny, *Prawno-socjologiczne,* s. 199.
[92] Szerzej K. Kunicki, T. Ławecki, *Na wczasach i w delegacji,* Warszawa 2015, s. 116-121 (seria *Kronika PRL 1944-1989*, t. 14).
[93] M. P. z 1949 r. nr A-57, poz. 755.

biurokratyzmu". Spostrzeżenie niezmiennie aktualne. Także w kontekście celebrowania przez urzędników imienin i im podobnych okazji kosztem sprawnej obsługi interesanta.

VI. Kwestie poruszane w niniejszym artykule, głównie odnoszące się do biurowych imienin, mają charakter interdyscyplinarny, szeroki, wielowarstwowy, przy czym aspekt prawny, normatywny stanowi tylko jeden z wielu wzajemnie uzupełniających się kontekstów.

To wcale nie marginalia, nie parerga. „Każde biuro ma w sobie coś, co można nazwać czynnikiem konstytucyjnym. Czasem [! – przyp. M.K.] jest nim oczywiście oficjalny cel istnienia i pracy urzędu. Często rozgrywki wewnętrzne. Gdy brak zajęć mogących tak silnie organizować zbiorowe emocje, zapełniać czas i koncentrować zainteresowania, zjawiają się namiastki", wśród nich „urządzanie zbiorowych posiłków i uroczystości imieninowych"[94]. Imieniny zalicza J. Szczepański do kategorii pijaństwa ceremonialnego, zaznaczając, że w zakładach pracy można zwalczać je zdecydowaną postawą władz[95], co miało miejsce w niektórych resortach[96] (czyżby pod wpływem którejkolwiek z przytaczanych enuncjacji premiera?). „Trzeba tylko, żeby przedstawiciele tych władz, przyjeżdżając na inspekcję, sami nie oczekiwali, że zostaną przyjęci libacją. Jest rzeczywiście sprawą godną pożałowania, iż wytworzył się taki obyczaj podejmowania zwierzchników", którzy „dobrze wiedzą, że jest to libacja za <lewe pieniądze>, że przecież w budżetach instytucji nie ma na ten cel pieniędzy, że zostały one <wygimnastykowane>. Mimo to, nie tylko nie protestują, lecz niekiedy wręcz żądają takiego podejmowania"[97]. *Nihil magis, nihil minus eo.*

Do „imieninowych i pozaimieninowych bankietów w miejscu pracy"[98] nawiązywało *multum* autorów. Pracownik jednego z zarządów gminnych w latach 1947(1948?)-1949 relacjonował „alkoholowe libacje" i „pijaństwo w godzinach pracy"; trudno jednak, by było inaczej, skoro „wójt przestał urzędować w biurze", a interesantów przyjmował „w knajpie". Tenże „pijus-wójt został zwolniony z pracy", ale „nowy wójt okazał się niewiele lepszy", gdyż „zawsze docierał do biura, przywożąc wódkę ze sobą". Drugi wójt zginął w wypadku drogowym, który spowodował jako rowerzysta w stanie nietrzeźwym, a trzeci? „Alkoholowo okazał się prawdziwym starym wygą"[99]. Autor tych wspomnień plastycznie opisuje przestrzegany przez ówczesne władze tej gminy mechanizm frycowego (wkupnego): „[n]a

[94] J. Urban, *Goła,* [w:] *idem, Wszystkie nasze ciemne sprawy,* Kraków 1974, s. 20.
[95] J. Szczepański, *Inna polityka,* s. 249, 251, 253.
[96] Por. *ibidem,* s. 249.
[97] *Ibidem,* s. 251-252.
[98] M. Czerwiński, *Alkohol a obyczaj,* [w:] *Alkohol w kulturze,* s. 172.
[99] H. Nowak, *Czy tylko smak urzędu?,* [w:] *Pamiętniki urzędników,* wybór i red. B. Chlabicz, S. Kozicki, Warszawa 1976, s. 175-176; podobnie *idem, W gminie i w powiecie,* [w:] *Lata patykiem pisane. Wspomnienia alkoholików,* wybór i układ W. Skulska, Warszawa 1974, s. 88-91.

stole [w jednym z pomieszczeń zarządu gminnego – przyp. M.K.] stała wódka, przekąski, a wszyscy pracownicy pokrzepieni wodą Bachusa zaczęli mnie częstować. Chociaż byłem nieśmiały, od kieliszka do kieliszka jakoś dobiłem do pozostałych. Trwało to do godziny piętnastej. Po pracy zaprosili mnie do knajpy w mieście i za ich namową musiałem się wkupić do grona. Uprzednio wypłacili mi należne pobory, płatne wówczas z góry. Zostawiłem je w tej knajpie. Nie pamiętam już, ile wódki wypiłem ani ile postawiłem. Rano obudziłem się w obcym mieszkaniu. Speszony, szybko pozbierałem się, przeprosiłem i z głową ciężką jak kamień udałem się do pracy. Zastałem tam moich kompanów, jak półlitrówką zabijali klina"[100]. Czyż nie podobnie było z przewodniczącym Prezydium Osiedlowej Rady Narodowej w Pieszycach, który „[u]pija się jak bydlę i tacza się i wywraca na ulicy", jak donosił(a?) 31 grudnia 1957 r. M. L. w liście do Polskiego Radia[101]? Nieco inaczej z imieninami inżyniera Cementowni „Pokój" w Rejowcu Fabrycznym bodaj w 1959 r., urządzonymi w „duńskim" hotelu, gdzie pito „niezgorzej, oczywiście na zdrowie solenizanta. Biorąc pod uwagę liczbę toastów (…) winien żyć [on – przyp. M.K.] w doskonałej formie przez najbliższe tysiąclecie. Niestety, po którymś tam z rzędu toaście goście imieninowi zaczęli sobie składać życzenia wcale nieparlamentarne", przeto *festum nominis* zaowocowało wnioskiem o wydalenie jednego z biesiadników „z pracy, z partii i z hotelu za skandaliczne zachowanie"[102].

Z roku 1988 pochodzi następujący kapitalny tekst: „[n]ic nam nie wiadomo o badaniach naukowych dotyczących biurowych imienin, przekazujemy więc ów problem socjologom. Wiadomo, że w dzień popularnego patrona, niczym w święto narodowe do urzędu ze sprawą chodzić raczej nie warto… Ireny, Teresy, Jadwigi, Iwony… Uroczysty nastrój przenosi się z domu do pracy. W biurze od rana panuje odświętna atmosfera, korytarzami suną korowody koleżanek, kolegów, gości – do pokoju solenizantki. W powietrzu unosi się zapach świeżo parzonej kawy, solenizantka bowiem czeka – jak na panią domu przystało: z gorącą kawą, przy suto zastawionych biurkach – keksami, sernikami, kanapkami, nierzadko produkowanymi kosztem bezsennej nocy, czasem kupowanymi jako wyroby gotowe. Nie było ankiet ni sondaży, nie wiadomo zatem, co myślimy o zwyczaju urządzania prywatnych uroczystości na służbowym forum. Zwłaszcza w obecnym czasie, gdy każdy wydatek urasta do rangi inwestycji, a sprostanie presji społecznej, wymagającej od solenizanta poczęstunku dla co najmniej kilkunastu osób, bywa poważnym problemem finansowym. Od uczestników imprezy zaś obyczaj ten żąda ofiarowania prezentu z reguły składkowego. Nieuchronnie zatem

[100] *Idem, W gminie,* s. 89.
[101] *Księga listów PRL-u,* cz. II, *1956-1970,* wybór i opr. G. Sołtysiak, Warszawa 2004, s. 79.
[102] J. Roszko, *Bez korony* [reportaż], [w:] *idem, Bez korony* [zbiór reportaży], Warszawa 1965, s. 53.

zarysowują się podziały na lepszych i gorszych: wystawnością poczęstunku i kosztem prezentu mierzy się sympatię zespołu i poziom koleżeńskości. Bardzo trudno jest w tych warunkach powiedzieć na przykład wprost, że imienin się nie urządza lub częstować li tylko słonymi paluszkami. Stąd – niejedna osoba ucieka: w stosownie ulokowaną w czasie delegację, w chorobę legitymowaną zwolnieniem lekarskim, a nawet w urlop, tak pomyślany, by objął imieniny. W tym celują osoby mające <letnich> bądź <okołoświątecznych> patronów. Oczywiście, liczą się one z ewentualnością wyprawienia zaległych imienin, bo <co się odwlecze, to nie uciecze> i po powrocie zastaje się na biurku bukiet oraz zgrabnie zapakowaną paczuszkę, a zgromadzone wokół roześmiane twarze dadzą do zrozumienia, że <nie ma tak dobrze!>. Ale po terminie i stołowników mniej, i dopuszczalny jest skromniejszy wariant poczęstunku. Tym bardziej że już inne imieniny są na tapecie. Tylko przed kolejną składką na upominek ucieczki nie ma. Rozmiary tych imprez nie są – mimo ogólnopolskiego charakteru zjawiska – jednolite. Wszędzie tam, gdzie charakter pracy wymaga stałej uwagi ludzi, gdzie gonią terminy, a także tam, gdzie człowiek jest w stanie przeciwstawić się presji otoczenia – imieniny biurowe albo w ogóle nie są <sprawą>, albo obchodzone są symbolicznie, przez złożenie życzeń, bez materialnego załącznika i wystawnego poczęstunku. Istnieje bowiem zależność między formą składania życzeń a formą podziękowania za nie. W pewnym biurze – w dziale intensywnie obsługującym interesantów, pani Iwona przybyła do pracy w dzień swoich imienin <uzbrojona> jedynie w coś do pochrupania, trochę cukierków, prażoną kukurydzę i dodatkową paczkę herbaty. Interesantów od rana było wielu. Wbrew <tradycji> – nie przeprosiła nikogo, nie zamknęła drzwi od wewnątrz, a gości przyjmowała serdecznie, choć widać było, że jest po prostu zapracowana. Szeptów było co niemiara, do grudnia, kiedy to jedna Barbara… zrobiła to samo. Niebawem Ewa, ośmielona przez koleżanki, przeniosła imieniny na <po świętach>, prosząc na kawę z ciasteczkami o godzinie 15.30. Przyszło niewiele osób, za to najbardziej z nią zżytych i zaprzyjaźnionych. Były kwiaty, flakon wody toaletowej, było serdecznie i sympatycznie. I już o 16.30 imieniny biurowe skończyły się. Może to jest wyjście?”[103]. Wśród robotników świętowano nieco mniej subtelnie. 25-letni tynkarz opisywał to tak: „[b]yło Kazimierza. Popracowaliśmy do dwunastej. Potem umyliśmy się, przebrali i zaczęli obchodzić imienny. Było nas pięciu, w tym dwóch solenizantów. Kazimierze zaprosili nas do pakamery. Wódka była przygotowana. Kazimierze przynieśli ją z domu: 3½ litra spirytusu z sokiem i litr czyściochy. Zakąska była przeciętna: salceson, chleb, szynka, ogórki. Piliśmy około 5 godzin. Około 15-ej Waldkowi film się urwał, wymiotował. Ja też

[103] as, *Imieniny biurowe,* „Kobieta i Życie” 1988, nr 41, s. 20; obszerne fragmenty tekstu przytacza I. Jarosińska, *Było i tak. Życie codzienne w Polsce w latach 1945-1989,* Warszawa 2009, s. 210-211.

poczułem się bardzo pijany. (…) Potem wszyscy zaczęli krzyczeć jeden przez drugiego (…) Na drugi dzień (…) [p]oszedłem do pracy. (…) postanowiłem coś wypić (…) [z]aproponowałem kolegom zrzutkę po 20 zł. Złożyli się wszyscy uczestnicy wczorajszych imienin. Waldek poszedł do sklepu i przyniósł litr czystej, trochę wędliny i pół bochenka chleba. (…) Kazimierze postawili jeszcze litr czystej"[104]. Zwolennikom leseferyzmu dedykuję te zwierzenia.

W. Kot pisze o akcji „Imieniny", która „miała odpowiednią celebrę, ustaloną wieloletnią praktyką. Rozpoczynało ją powołanie organizatora, który wyruszał na zbiórkę funduszy. Datki ustalano zwyczajowo, z tym że na imieniny zwierzchników składka była zawsze wyższa. Uzbierawszy pieniądze, organizator na dzień lub dwa zwalniał się z zajęć biurowych i wybywał na zakupy. Jego zadaniem było znaleźć prezent dostosowany do stanowiska solenizanta"[105], onegdaj np. marmurowe kałamarze na biurko[106], a w latach 70. ub.w. „luksusowe dobra konsumpcyjne: drogie wody toaletowe czy pończochy. Do dobrego tonu należało kupowanie ich w Peweksie. Do szefa szła delegacja załogi z butelką markowego alkoholu, a ten zezwalał, by w jego imieniny pracowano jeszcze wolniej niż zwykle"[107]. Co się tyczy imienin pracownika niższej rangi, W. Kot wskazuje na przykładowe teksty kartek wywieszanych w obsługiwanym przezeń okienku dla interesantów („Wyszłam na chwilę", „Jestem na gmachu", „Śniadanie", „Pracownik na chorobie"), po wyeksponowaniu których „i po odebraniu życzeń" solenizant „rozpoczynał libację"[108]. Ciekawe jest jeszcze jedno wspomnienie cytowanego autora: o tym, że słuchacz Polskiego Radia skrytykował audycję *Sygnały dnia* (Program 1) za podawanie, czyje danego dnia przypadają imieniny[109], miało to bowiem dezorganizować „pracę biur już od rana"[110].

Zastępca dyrektora ds. przygotowania inwestycji Dyrekcji Budowy Miasta Nowa Huta a następnie Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych Kraków-Miasto tak wspominał: „zwyczaj celebrowania imienin współpracowników zakorzenił się we wszystkich zakładach pracy Polski Ludowej już we wczesnych latach 50-tych. Polegał on na tym, że solenizant otrzymywał życzenia i jakiś upominek, zwykle zbiorowo zakupywany przez współpracowników w danej jednostce organizacyjnej. Zaś on sam stawiał jakiś poczęstunek, na przykład kawę, ciastka itp. Te małe uroczystości działy się albo zaraz z rana, albo w ostatnich minutach pracy. Najgorzej

[104] Cyt. za: J. K. Falewicz, *Pijaństwo na budowie,* „Problemy Alkoholizmu" 1971, nr 10, s. 10-11.
[105] W. Kot, *„Wyszłam do dyrekcji",* [w:] *idem, PRL – jak cudnie się żyło?,* Poznań 2008, s. 202.
[106] Zob. *ibidem,* s. 202-203.
[107] *Ibidem,* s. 203.
[108] *Ibidem.*
[109] Zob. *ibidem,* s. 202.
[110] *Ibidem.*

(najlepiej?) w tych sytuacjach miał solenizant-dyrektor. W jego przypadku jednostką organizacyjną był cały zakład. Miał taki dzień normalnie <z głowy>. Nasz naczelny robił w dniu swych imienin zwykłą operatywkę, lecz z kawą i ciastkami, która kończyła się składaniem życzeń i prezentu przez kierowników działów, biorących udział w naradzie. Ja te <celebracje> skracałem do minimum. Nie uciekałem z biura, nie szwendałem się po pokojach, a jedynie robiłem u siebie w gabinecie bieżące papierkowe sprawy. Przybyłych z życzeniami częstowałem zwykle jakimiś lepszymi słodyczami, rozmawiało się chwilę bardziej prywatnie i tyle. Dostawałem przeważnie prezenty książkowe z dedykacjami pracowników danego działu”[111]. *Se non è vero, è ben trovato.* „Raz w biurze obchodzono imieniny i pito jarzębiak, dla niepoznaki nalany do szklanek od herbaty”[112]: to jednak serwowanie alkoholu charakteryzuje biurowe imieniny bardziej wiarygodnie niż wspominki o ofiarowanych książkach.

O „zlikwidowanie wszelkich form przymusu towarzyskiego”, „rugowani[e] z powszechnego obyczaju towarzyskiego przymusu spożywania alkoholu, nakłaniania do picia, zmuszania do tego jednego kieliszka ponad miarę” apelował A. Bogusławski[113]. To „terror towarzyski, gwałt, jaki się na nas dokonuje”[114], by sięgnąć po świetny artykuł recenzyjny pióra W. Żukrowskiego, oparty na prostym schemacie: „[c]oś się zrobił taki dumny, nie stukniesz się? No, co? Strzelimy sobie po głębszym?”[115]. Skoro picie to stan naturalny a trzeźwość – *curiosum,* dziwactwo[116], M. Radgowski mówi nie tylko „o tolerancji dla pijackich ekscesów, ale o swoistym terrorze moralnym, któremu poddawani są niepijący lub nawet pijący w miarę”, bowiem „osoby trzeźwe są posądzane o chęć <szpiegowania> reszty towarzystwa, o zarozumialstwo i usytuowanie się poza kolektywem”[117]. O alienacji niepijących pracowników pisał A. Bogusławski: „[t]aki człowiek budzi obawę, albo nawet odrazę. Bywa towarzysko wyobcowany, naraża się na brak zaufania ze strony innych. Nie chce pić, nie chce otworzyć swej duszy wobec innych, jest więc nieszczery, *ergo* – coś tam musi knuć. Z takim lepiej się nie zadawać, bo nigdy nie wiadomo co z tego wyniknie…”[118]. Robotnik z Huty im. Lenina w Krakowie skarżył się na kolegę: „[j]ak zbieramy na imieniny, to żałuje tych dwudziestu złotych.

---

[111] T. Binek, *Śląsk, wojna, kresy, Wrocław, Nowa Huta: wspomnienia 1930-1960,* Kraków 1997, s. 174.
[112] J. Urban, *Goła,* s. 22.
[113] A. Bogusławski, *Zlikwidować przymus towarzyski,* [w:] *Alkohol w kulturze,* s. 83, 84.
[114] W. Żukrowski, *Terror,* s. 351; podobnie J. Brodzki, *Dwa filary,* [w:] *Alkohol w kulturze,* s. 103.
[115] W. Żukrowski, *Terror,* s. 351.
[116] Por. M. Radgowski, *Lampka,* s. 45.
[117] *Ibidem,* s. 46. Podobnie – także z uwzględnieniem terroryzowania pijących umiarkowanie – J. Brodzki, *Dwa filary,* s. 106; także J. Przymanowski (*Trans alkoholowy,* [w:] *Alkohol w kulturze,* s. 223): „człowiek trzeźwy staje się podejrzany”.
[118] A. Bogusławski, *Zlikwidować,* s. 79.

A sam zarabia ponad dziewięć tysięcy”[119], sam zaś oszczędny stalownik opowiadał o wymagającym inżynierze: „[z]arzucali mu, że jest mało koleżeński, bo z podwładnymi nie pije wódki”[120]. Inna autorka pisała, że „w miejscu pracy, zwłaszcza w biurze, imieniny stawały się utrapieniem petentów – zwłaszcza na Marii, Jana czy Piotra i Pawła biura i urzędy popadały w imieninowy letarg, interesantom zostawiając na pocieszenie na zamkniętych drzwiach i okienkach kartki <Zaraz wracam>, <Przerwa obiadowa> czy <Jestem na obiekcie>. Solenizanci-pracownicy byli zobowiązani do przyniesienia poczęstunku i alkoholu – dość typowym zestawem było ciasto i śledź pod wódkę. Solenizant-kierownik był obdarowywany przez personel, który zazwyczaj składał się na reprezentacyjny podarunek – butelką koniaku lub inny zagraniczny trunek (zazwyczaj z Peweksu) lub jakiś symbol luksusu, jak kryształ czy drogie przybory do pisania”[121]. Fakt, iż wydawane w pracy przyjęcia miały najczęściej charakter składkowy, potwierdzał J. Morawski[122].

W anonimowym liście do Telewizji Polskiej datowanym na 9 stycznia 1976 r. zwrócono uwagę na „picie wódki w zakładzie pracy i wyprawianie imienin w godzinach pracy”. W dalszym ciągu autorzy piszą: „[s]tało się już tradycją, że każdy pracownik obowiązkowo wyprawia imieniny w zakładzie i to w czasie godzin pracy i to do tego stopnia się towarzystwo upija, że aż trudno później ustać na własnych nogach, trzymając się maszyny, a zaczyna się to w ten sposób, że każdy z pracowników musi dać ustaloną kwotę, za co z kolei kupuje się danemu solenizantowi jakiś tam prezent. A ten chcąc się zrewanżować za otrzymany podarunek stawia: kawę, ciasteczka, no i wódkę, no i cała biesiada już rozpoczęta. Wszystko to dzieje się w zakładzie i w czasie godzin pracy. Zakładem tym, o którym mowa, jest Przetwórnia Mięsna w Szczakowej przy ul. Koszarowej, należąca do WSS Katowice[123] oddział Jaworzno. Jeżeli nie ma imieninowej biesiady to robi się zwykłą <ściepę> w czasie pracy i wysyła się kogoś do sklepu albo też konwojenci dostarczą popularną <czystą> i nie ma takiego dnia, aby nie pito tu wódki, zarówno kobiety jak i mężczyźni, zwykli robotnicy, brygadziści i całe kierownictwo włącznie. Bywa i tak, że już niektórzy pracownicy przychodzą do pracy z dużym już opóźnieniem i w stanie nietrzeźwym, na to kierownictwo nie zwraca uwagi i nie stosuje żadnych sankcji, ponieważ sami bardzo chętnie biorą udział w takich libacjach. Pracownik, który odmawia udziału składek, nie ma szans pozostania w tymże zakładzie, jest nie cenionym

[119] Cyt. za: L. Konarski, *Nowa Huta – wyjście z raju,* Warszawa 2020, s. 90.
[120] Cyt. za: *ibidem,* s. 98.
[121] Z. Grębecka, *Nowa świecka tradycja, czyli rytuały PRL-u,* [w:] *PRL w klimacie absurdu,* Warszawa [2011], s. 64 (w oryginale pierwsze wyrazy, na „petentów” skończywszy, są wytłuszczone).
[122] Por. J. Morawski, *Picie alkoholu w zakładzie pracy,* „Problemy Alkoholizmu” 1980, nr 2, s. 7.
[123] Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców „Społem” w Katowicach.

przez przełożonych, czego powodem było przeniesionych kilku pracowników do innej branży, np. piekarnie, rozlewnie. (…) W tej chwili trwa akcja zbiórki na imieniny dwóch brygadzistów: Sylwestra i Eugeniusza, całą tą akcją kierują starsze już doświadczone pracownice”[124]. Doprawdy, rację miał J. K. Falewicz, pisząc, że „znaczna liczba zakładów pracy zamiast stać się miejscem socjalizacji młodego człowieka, staje się początkiem jego degradacji”[125].

W raporcie z badań nad społecznymi aspektami spożywania alkoholu w pracy przeprowadzonych w 1985 r. w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Przemysłu Mięsnego w Opolu I. Gniazdowska napisała, że okazja taka jak imieniny jest „zakodowana w pamięci współtowarzyszy pracy”, że „[z]wyczajowo strony zobligowane są do: poczęstunku (solenizant), rzeczowych dowodów pamięci (kwiaty lub butelka wódki)” oraz że „[m]iejsce spotkania w czasie pracy umożliwia stosowanie swoistej rotacji przybywających i odchodzących wg schematu: kawa, ciastko i *po kielichu*”[126]. Jeden z ankietowanych pracowników WPPM przyznał, że solenizant właściwie w ogóle nie pracuje, „pijaństwa przy tych okazjach nie ma” a „tego rodzaju obchodzenie imienin jest tolerowane przez przełożonych”[127]. Mechanizm biurowych imienin świetnie odtworzył przymuszany do udziału w nich niepijący alkoholik: „[i]mieniny koleżanki z pokoju: kawa, ciasteczka, koniaczek. Wszyscy piją, kobiet w naszym gronie większość. <Stary, ty nie wypijesz mego zdrowia? Jeden ci nie zaszkodzi, popatrz, trzy gwiazdki, francuski>. Zrywam się, wychodzę. Na drugi dzień czuję wokół siebie pustkę. W przeciętnym gronie urzędników i nie tylko urzędników, w przeciętnej instytucji facet, który nie pije, jest jakiś niepewny, podejrzany. Cholera go wie, co za jeden! Może kapuś albo nasłany przez dyrekcję? Jeszcze bardziej odczuwa się to w środowisku robotniczym. Okazji do wypicia jest moc. Awans, premia, pożyczka, delegacja. No i dni wypłat”[128]. Każde biurowe imieniny, pisał w 1978 r. stalowowolanin Leon D., „podlewane są alkoholem. Pije się tak, aby nikt z kierownictwa nie zauważył, a jeśli już ktoś zobaczy – to i tak kontrolujący wypije kieliszek, i na pozór jest wszystko w porządku. Wszystkie wydarzenia oblewamy wódką: awans – wódka, premia – wódka, nawet dzień nieobecności w pracy można

[124] *Księga listów PRL-u,* cz. III, *1971-1989,* wybór i opr. G. Sołtysiak, Warszawa 2005, s. 79-80. Odnoszę wrażenie, że data 9 stycznia 1976 r. odnosi się do stempla pocztowego lub otrzymania przesyłki przez adresata, nie zaś do napisania listu, który powstał najpewniej w grudniu roku 1975, gdyż autorzy zapraszają TVP do odwiedzenia przetwórni „w dniu 30-go XII br.”, wspominane zaś w liście imieniny Eugeniusza i Sylwestra przypadają kolejno właśnie 30 i 31 grudnia. Ponadto na podstawie § 1 rozporządzenia RM z 5 marca 1956 r. w sprawie utworzenia powiatu miejskiego Jaworzno w województwie krakowskim (Dz. U. z 1956 r. nr 7, poz. 33) Szczakowa była już wówczas od niemal 20 lat częścią Jaworzna i jest nią nadal.
[125] J. K. Falewicz, *Picie w zakładach,* s. 6. Cytowane słowa zapisane są w oryginale wytłuszczoną czcionką.
[126] Cyt. za: K. Kosiński, *Historia pijaństwa w czasach PRL. Polityka – obyczaje – szara strefa – patologie,* Warszawa 2008, s. 508.
[127] Cyt. za: *ibidem.*
[128] J. Gąsiorowski, *Człowiek stworzony jest do walki,* [w:] *Lata,* s. 382-383.

załatwić za wódkę”[129]. Wódka to również przedmiot korupcji, inną kwestią jest jednak to, że w rozpoczętych późnym latem 1980 r. ogólnonarodowych i przesadzonych mocno rozliczeniach z kadrą kierowniczą upływającej dekady, alkohol nie odgrywał głównej roli (może poza procesem byłego prezesa Głównego Urzędu Ceł gen. bryg. rez. Eugeniusza Dostojewskiego[130]) – ani ten podawany z bardziej czy mniej wykwintnych barków, ani przynoszony ukradkiem przez gości z zewnątrz[131]. Kosztowne upominki – jak najbardziej, co pokazał w pełnej krasie proces członków kierownictwa Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”[132]: oskarżony były jego przewodniczący Maciej Szczepański zwrócił przed sądem uwagę na „[p]owszechność praktyki dawania upominków”, na „klima[t] powszechnego dawania i przyjmowania prezentów”[133], jego obrońca zaś „musiał zastanowić się nad pytaniem, jak złapać moment, w którym coś jest jeszcze upominkiem, a kiedy staje się łapówką”, co doprowadziło go do refleksji, czy „może te upominki [dawane i przyjmowane przez oskarżonego – przyp. M.K.] należy potraktować nie jak łapówki, lecz jak zwyczaj przyjęty i honorowany w tej grupie społecznej”[134]. Podczas tego procesu były minister przemysłu maszynowego Aleksander Kopeć zeznał m.in.: „12 grudnia przypadają moje imieniny. Starałem się na ten dzień uciekać z resortu. Przerażała mnie ta ilość kwiatów, także drobne upominki rzeczowe…”[135]. Czy zawsze drobne?

Składanie się na prezenty kojarzy się ze składaniem się na łapówki[136]. Predylekcja do gromadzenia jednych i drugich – a granica między tymi kategoriami jest płynna – może prowadzić do powzięcia przez organy ścigania podejrzenia życia ponad stan[137], także w administracji publicznej, korupcję w której wyodrębnia wobec innych jej przejawów K. Madej[138]. Ale przecież właścicielka podkaliskiej szklarni Elżbieta Orłowska wspominając Polskę Ludową mówiła, że „idealny prezent na imieniny” był to onegdaj „kwiatek (…) jedyna

[129] *Zakrapiane imieniny (1978),* [w:] M. Mroczkowska, *Listy,* s. 113.
[130] Zob. B. Seidler, *Celnik Dostojewski,* [w:] *eadem, Ludzie i paragrafy,* Kraków 1988, s. 395.
[131] Por. J. Szumski, *Rozliczenia z ekipą Gierka 1980-1984,* Warszawa 2018, *passim.*
[132] Zob. np. B. Seidler, *Dziennik telewizyjny,* [w:] *eadem, Mrok (reportaże sądowe),* Kraków-Wrocław 1983, s. 246-284; *eadem, Równi i równiejsi,* [w:] *eadem, Ludzie,* s. 409-453.
[133] *Eadem, Równi,* s. 417.
[134] *Ibidem,* s. 443, 444.
[135] Cyt. za: B. Seidler, *Dziennik,* s. 262. Dr inż. Aleksander Kopeć był później również wiceprezesem RM, ale ten fragment zeznań jednoznacznie dotyczy jego przeszłości ministerialnej.
[136] Zob. M. Cabalski, M. Pełka, *Kryminalistyczna analiza sprawy byłych pracowników Wojewódzkiego Inspektoratu PIH-u w Krakowie (cz. II),* „Służba MO” 1976, nr 2, s. 223.
[137] Szerzej T. Zawadzak, *Ujawnianie przestępstw gospodarczych za pomocą inwigilowania osób żyjących ponad stan,* „Służba MO” 1965, nr 2-3, s. 259-269.
[138] Por. K. Madej, *Siermiężna i dolarowa – korupcja w PRL w latach 1956-1980,* [w:] *PRL – trwanie i zmiana* [studia dedykowana Profesorowi Marcinowi Kuli], red. D. Stola, M. Zaremba, Warszawa 2003, s. 271-274.

elegancka rzecz, którą udawało się kupić”[139]. Koleżeńskie zbiórki stanowiące wyraz presji, przymusu, z życiem towarzyskim i świętowaniem imienin niemającego nic wspólnego, to jednak również przedmiot odpowiedzialności karnej: taką poniósł mistrz Stanisław Wadas za wyłudzanie pieniędzy od pracowników Walcowni Blach Karoseryjnych Huty im. Lenina w Krakowie, raczył on bowiem przyzwyczaić walcowników, by z ponadplanowych wynagrodzeń przekazywali mu „końcówki” powyżej pełnego tysiąca (po zaokrągleniu w dół) lub 10% całości otrzymanego świadczenia[140].

W najgłośniejszej z afer mięsnych wykryto, że dyrektorzy państwowych przedsiębiorstw Miejski Handel Mięsem „przypominali kierownikom sklepów o ratach łapówkowych, to oni nagabywali, że już pierwszy minął, że święta idą, że imieniny się zbliżają”[141]. Oskarżony Kazimierz Witowski, który do MHM trafił w 1953 r., wspominał po 27 latach początki tej pracy; „[n]ajpierw był prezent na imieniny. W marcu jest Kazimierza. W maju już brał. W kopertach, elegancko”[142]. Oskarżony Tadeusz Skowroński, były dyrektor Stołecznego Zjednoczenia Przemysłu i Handlu Artykułami Spożywczymi miał powiedzieć: „[z]aczęło się od imienin. (..) Był to prezent. Złoty zegarek. Dyrektorzy powiedzieli, że to ze składek”[143]. Z innego źródła czerpię wiadomość, że przesłuchiwany 25 listopada 1964 r. przez Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy oskarżony Skowroński przyznał się m.in. do przyjęcia od oskarżonego Stanisława Wawrzeckiego, byłego dyrektora MHM Warszawa-Północ, Warszawa-Śródmieście i Warszawa-Praga złotego zegarka, złotego sygnetu, aparatu fotograficznego i kuponów ubraniowych o łącznej wartości około 31 tys. zł[144]; przedmioty te „traktował jako prezenty imieninowe, zakupione wspólnie przez pracowników dyrekcji MHM”[145] tak jakby otrzymywanie ich akurat z okazji imienin rozgrzeszało beneficjenta i solenizanta z ich nadmiernej wartości materialnej i niepewnego pochodzenia[146]. Ostatni żyjący spośród skazanych wyznał po latach, że pierwszą łapówkę przyniósł mu pracownik w postaci gotówki umieszczonej w kopercie, że jakoby wybiegł za nim na korytarz i nie odszukał go, przez co kopertę sobie przywłaszczył: gdy „przyszły moje imieniny, trochę uszczknąłem”[147]. Imieniny przełożonych były w Hucie im. Lenina w Krakowie przesłanką do wykonywania

[139] Cyt. za: M. Matys, *Jak wyrośli badylarze?,* [w;] P. Lipiński, M. Matys, *Absurdy PRL-u,* Warszawa 2014, s. 120.
[140] Zob. L. Konarski, *Nowa Huta,* s. 103-106.
[141] B. Seidler, *Mięso i inne sprawy (notatki z procesu),* [w:] *eadem, Dziś na wokandzie…,* Warszawa 1966, s. 157.
[142] *Eadem, Nie mógł wrócić,* [w:] *eadem, Ludzie,* s. 462.
[143] Cyt. za: *eadem, Mięso,* s. 151.
[144] Zob. D. Jarosz, M. Pasztor, *Afera mięsna: fakty i konteksty,* Toruń 2004, s. 90.
[145] *Ibidem.*
[146] W tym kontekście o wymuszeniach „haraczu od podległego sobie personelu” pisze K. Madej, *Siermiężna,* s. 267-268 przyp. 73.
[147] P. Lipiński, *Kto zjadł mięso?,* [w:] P. Lipiński, M. Matys, *Absurdy,* s. 76.

prezentów dla nich przez podwładnych w godzinach pracy i z materiałów stanowiących własność kombinatu („[n]a marcowe imieniny Józefa brygada zrobiła ozdobny świecznik dla zastępcy szefa wydziału ds. energetycznych, na Zenona – kinkiet dla mistrza”[148]). Ponoć gdy odwiedzało się prezydenta miasta Katowice, „to z whisky”[149]; nie wiem, co nosiło się i nosi, zwłaszcza na imieniny, ministrom, dość powiedzieć, że każdy miał onegdaj na wyposażeniu gabinetu winiak luksusowy lubuski, wino francuskie, papierosy, kawę i ciastka („podobno zeschnięte”), z czego nowy premier gen. armii Wojciech Jaruzelski „zabrał papierosy i winiak, zostawił tylko butelkę wina – jedną na miesiąc”[150].

Nie może dziwić, że „świętowani[e] imienin, awansów, premii itd.” zauważa K. Kosiński, pisząc „o rozpowszechnionym pijaństwie w urzędach”[151], wskazując na umieszczone w nich szafy pancerne jako miejsce przechowywania alkoholu[152], ale i doszukując się praźródeł niektórych okazji do spożywania alkoholu w pracy („wkupywanie się”, „stawianie”, „opijanie” ważniejszych wydarzeń) jeszcze w średniowiecznej tradycji cechowej[153]. Niejako w odpowiedzi na przywołany wyżej postulat „Kobiety i Życia” autor ten zbadał niektóre przynajmniej aspekty biurowych imienin, począwszy od stwierdzenia, że obyczaj ten upowszechniał się już we wczesnych latach 50. ub.w.; autor domniemywa, że wspólnie organizowany przez przełożonych i podwładnych *dies nominalis* należał raczej do rzadkości[154]. Kategorię „picia urzędowego” wykoncypował jednak J. Przymanowski i zaapelował o jego „surowy zakaz”: „[c]hodzi o to, by urzędnik czy działacz społeczny (bez względu na szczebel) wiedział, iż proponując przełożonemu kielicha lub też zgadzając się na poczęstunek ze strony podwładnego – ryzykuje stanowiskiem”[155].

„Na rzędach biurek stoją szklanki i kubki z resztkami kawy i herbaty. Szklanki są od wewnątrz brązowe i nie wiem, czy dałyby się domyć, nawet gdyby ktoś bardzo chciał. Ale mało komu na tym zależy (…). Żeby umyć szklankę, trzeba znaleźć chwile pomiędzy klientami, telefonami, dyskusjami i wypełnianiem rubryczek w nie kończących się zestawieniach (…), Raczej się zapomina i nie próbuje. Resztką herbaty można podlać na miejscu wątłą byle jaką roślinkę, usiłującą się zazielenić między nami, i już”[156], wspomina urzędnik. Dodaje, co

[148] L. Konarski, *Nowa Huta,* s. 82.
[149] A. Boćkowska, *Księżyc z Peweksu. O luksusie w PRL,* Wołowiec 2017, s. 178.
[150] *Ibidem,* s. 162. O antyalkoholowej postawie Generała [W. Jaruzelski], *Prezydent Wojciech Jaruzelski dla „Problemów Alkoholizmu”. „Tej klęsce musimy przeciwstawić się bardziej konsekwentnie i zdecydowanie!”,* rozmawiał J. Brodzki, „Problemy Alkoholizmu” 1989, nr 12, s. 3; zob. również K. Kosiński, *Historia,* s. 498-499.
[151] K. Kosiński, *Historia,* s. 109.
[152] Zob. *ibidem.*
[153] Por. *ibidem,* s. 495.
[154] Por. *ibidem,* s. 499, 506.
[155] J. Przymanowski, *Trans alkoholowy,* s. 222.
[156] W. Krzemiński, *Poza protokołem,* [w:] *Pamiętniki,* s. 338-339.

znajduje się na biurkach – „szklanki z resztkami herbaty (służbowej) lub kawy (prywatnej)", co pod – „rozdeptane buciki i pantofle pań, które zaraz przyjdą i włożą je zamiast obuwia wyjściowego", a co nad nimi (przynajmniej nad jednym) – „mozaika kolorowych pocztówek z różnych uroczych miejscowości, istnieje bowiem zwyczaj, że każdy pracownik przysyła z urlopu pozdrowienia całemu wydziałowi"[157]. Pracę sekretariatów i sekretarek podsumowuje tak: „[w] sekretariatach (…) pracują bez przerwy kuchenki elektryczne, brzękają łyżeczki, rzędy szklanek na tacy czekają na następny komplet gości w gabinecie. Ledwie tam się nadąża z kawą i herbatą, sekretarki z trudem zdążają chwytać słuchawki telefonów (…). Na łączeniu rozmów, parzeniu i podawaniu herbaty w zasadzie wyczerpuje się rola sekretarki"[158]. J. Urban pisał onegdaj o urzędniczce, która „miła, chętna, usłużna", schodziła „do bufetu i przynosi[ła] dla wszystkich pączki do herbaty"[159]. W innym przedsiębiorstwie „[p]anie zatrudnione w księgowości (…) bardzo lubiły ciastka, bez których nie mogło się obyć nawet w godzinach urzędowania. Ustalono więc, że do kawy wypijanej codziennie około godziny 11 będą zawsze świeże ciastka, nawet z kremem (…). W ramach ustalonego grafiku zakupów coraz to inna, pani spieszyła do pobliskiej cukierni, inna zaś parzyła kawę, goniec mył szklanki, a główna księgowa była zapraszana jako gość"[160]. W jeszcze mniejszym stopniu interesowano się pracą na placu pewnej budowy, na którym robotnicy grali z zapałem w pokera, otoczeni „kibicami, którzy co do jednego nie ruszali się cały ten czas z miejsca, mimo że nie tylko mistrz, ale i kierownik budowy przybiegali gnać ich do roboty", kierownikowi zaś gracze „oświadczyli (…), że może ich od razu powyrzucać, jak mu się nie podoba"[161]. Co mogło tam się dziać w dniu imienin któregokolwiek z pokerzystów? I to w kontekście przeprowadzonego w 1977 r. sondażu, z którego wynika, że *festum nominis* to jedna z okazji, z których wnoszono alkohol na teren zakładu pracy[162]? Nie dziwi, że w dniach popularnych imienin wzmacniano w Zakładach Zmechanizowanego Sprzętu Domowego „Predom-Zelmer" im. Augustyna Micała w Rzeszowie obsadę Straży Przemysłowej kierującej do depozytu butelki z alkoholem[163]. Skoro o „Zelmerze" mowa, nie mogę nie przypomnieć, że końcem 1976 r. wydano w nim zarządzenie dyrektora odwołujące się do konieczności przestrzegania pisma okólnego nr 107 Prezesa RM[164]: wspomnienie tej enuncjacji nie byłoby istotne, gdyby nie jej ekscentryczny charakter i

[157] *Ibidem,* s. 340.
[158] *Ibidem,* s. 339.
[159] J. Urban, *Biuro,* [w:] *idem, Wszystkie,* s. 9.
[160] A. A. Dobrzyński, *Biurowe ciastka,* [w:] *idem, Obyczaje a prawo,* Warszawa 1977, s. 130.
[161] J. Urban, *Z soboty na poniedziałek,* [w:] *idem, Wszystkie,* s. 34-35.
[162] Zob. K. Kosiński, *Historia,* s. 507.
[163] Zob. *ibidem;* J. Szubert, *Na przykładzie „Zelmeru" w Rzeszowie. Trzeźwość – obowiązkiem każdego pracownika,* „Problemy Alkoholizmu" 1978, nr 8-9, s. 27.
[164] Zob. J. Szubert, *Na przykładzie „Zelmeru",* s. 27.

ortodoksyjna wykładnia, przywołany bowiem akt premiera już bowiem nie obowiązywał, akt zaś kierownictwa wewnętrznego zakładów „początkowo przyjęto jako zakaz urządzania wszelkich imienin i spotkań w grupach koleżeńskich oraz wręczania upominków, nawet symbolicznych kwiatów”[165]. W „Zelmerze” czy nie, biada temu, kto w dniu swoich imienin przebywałby na urlopie, zwolnieniu lekarskim lub wyjeździe służbowym, przeto nie obchodzono jego święta *ipsa die* – biurowa celebracja go nie ominęła; jak wspomina moja Mama, taki spóźniony solenizant musiał swoje święto *volens nolens* odrobić, odpracować[166]. Nie inaczej zdarzało się w pozasłużbowych stosunkach rodzinnych i towarzyskich – *dies nominalis* Krystyny Kępińskiej, pierwszej żony wychowanka J. Iwaszkiewicza obchodzono 13 marca 1967 r. u jej koleżanki, też solenizantki, ale, jak pisał Wiesław Kępiński, „nie minęło nas przyjęcie i za dwa dni po imieninach Krysi musieliśmy postawić wódkę, bo ludzie mieli jakieś prezenty, a niektórzy w poniedziałek [w dniu imienin – przyp. M.K.] zostawiali kwiaty pod drzwiami, jak nas nie było. Nie można było od tego uciec”[167].

Były pracownik Gliwickiego Biura Projektów Budownictwa Przemysłowego, uczestnik wyjazdowego posiedzenia Rady Budownictwa przy Komitecie Wojewódzkim PZPR w Katowicach, wziął udział w przyjęciu sfinansowanym z funduszu socjalnego jednego z przedsiębiorstw w Bielsku-Białej: odnotował i to, że „wszyscy żarli ze smakiem”, że „[w] miarę picia [alkoholu – przyp. M.K.] śmiechy były coraz głośniejsze”, a i to, że kelnerki miały „przeobra[zić] się po kolacji w danserki”[168]. Przecież doświadczanie „w zakładzie pracy demoralizującego i krzywdzącego stosunku do problemu alkoholizmu i jego leczenia”[169] skutkowało i tym, że „[k]ażda impreza centralna, wojewódzka, powiatowa, a nawet, czy może przede wszystkim wiejska – to okazja do bankietów dla działaczy i kierowników. Bankietów przeradzających się w zwykłe <ochlaje>. Moi przełożeni oficjalnie potępiali pijaństwo, ale prywatnie pili, ile wlezie!”[170], wspomina działacz …sportowy. Ba, obiady wieńczące obrady Konferencji Samorządu Robotniczego Zjednoczenia Gospodarki Rybnej w Szczecinie uświetniała „[c]zysta robotnicza <żytnia>”, która „jednoczy piony, wydziały i sekcje”[171].

Alkoholizm był przedmiotem niejednej krytycznej enuncjacji ze strony kierowniczych instancji PZPR, tak np. w ślad za listem Komitetu Centralnego z grudnia 1950 r. do komitetów

---

[165] *Ibidem.*
[166] Wypowiedź Lidii Kijowskiej udzielona autorowi 27 grudnia 2020 r.
[167] [W. Kępiński], List Wiesława Kępińskiego do Jarosława Iwaszkiewicza z 19 marca 1967 r., [w:] J. Iwaszkiewicz, W. Kępiński, *Męczymy się obaj. Korespondencja z lat 1948-1980,* wstęp R. Papieski, opr. A. i R. Papiescy, Warszawa 2014, s. 632.
[168] A. Sołdrowski, *Byłem inżynierem w PRL,* [Wrocław 2000], s. 97.
[169] J. Trębacz, *Tango,* [w:] *Lata,* s. 300.
[170] B. Pławiński, *Powrót,* [w:] *ibidem,* s. 309.
[171] S. Rymaszewski, *Rozbitek z „Arki” Gdynia. Wspomnienia,* Gdańsk 2005, s. 202.

i organizacji partyjnych, Sekretariat KC zwrócił się w maju 1953 r. do komitetów wojewódzkich i powiatowych z listem, w którym zauważył „szereg nowych wypadków pijaństwa wśród pracowników aparatu partyjnego", którego wypadki „godzą bezpośrednio partię" oraz które wykorzystuje wróg „dla siania demoralizacji w aparacie państwowym i partyjnym", przeto należy m.in. „stanowczo zwalczać wszelki liberalizm i tolerancyjność wobec przejawów pijaństwa i wytworzyć (…) atmosferę powszechnego potępienia wobec tych, którzy ulegając nałogowi pijaństwa wnoszą rozkład i demoralizację do naszych szeregów", tudzież „[b]ezwzględnie usuwać pijaków z aparatu partyjnego"[172]. *Au courant*, zważywszy na pochodzące z łódzkiego środowiska partyjnego głosy o tym, że „przyzwolenie na picie alkoholu w pracy da[je] partia" (Celina Budzyńska, dyrektor Centralnej Szkoły PZPR w Łodzi) i to od jej członków należy rozpocząć zwalczanie pijaństwa, gdyż to oni „kompromitują władzę ludową" (Paweł Wojas, I sekretarz Komitetu Łódzkiego)[173]. Początkiem 1986 r. mieszkańcy wsi Rudnik w ówczesnym województwie zamojskim uskarżali się do KC PZPR na zwyczaje panujące w tamtejszym urzędzie gminy, w którym „[w] godzinach pracy (…) odbywa się hazardowa gra w karty, picie alkoholu, często libacje przeciągają się do rana następnego dnia"[174]. Znacznie wcześniej, bo w 1970 r. Biuro Listów i Inspekcji KC zwracało uwagę „na opinie tych, którzy wspominali o konieczności picia alkoholu z kolegami i przełożonymi, aby nie narazić się na ostracyzm"[175]. Centralna Komisja Kontroli Partyjnej zwróciła 3 listopada 1980 r. uwagę wprost na mechanizm biurowych imienin: „[z]akorzeniła się zła tradycja obchodzenia w miejscu pracy imienin i urodzin szefów, połączona z piciem alkoholu, przynoszeniem przez przedstawicieli zakładów i instytucji różnych podarków"[176], a skazany przestępca gospodarczy wyznał: „najlepszym kumplem człowiek staje się przy wódce!"[177]. O tym jak ogromną skalę osiągnęły imieninowe libacje świadczą poruszające przykłady: jesienią 1951 r. kierownik Cementowni „Saturn" w Wojkowicach urządził w pracy imieniny, podczas których kilka zaufanych osób pochłonęło 8 l wódki[178]; 29 września 1953 r. pracownik Wrocławskich Zakładów Przemysłu Spirytusowego (*nomen omen*) rozpoczął świętowanie imienin (Michała?) w fabryce, po czym kontynuował alkoholizowanie przy kiosku piwnym, by

[172] *W spawie walki z pijaństwem wśród pracowników aparatu partyjnego i państwowego.* List Sekretariatu KC do KW i KP z maja 1953 r., [w:] *O budownictwie partyjnym. Uchwały Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 1949-1953*, Warszawa 1954, s. 391-392. Przypadki alkoholizmu w aparacie partyjnym w latach 1949-1953 przytaczają autorzy zbioru *Supliki do najwyższej władzy,* red. M. Kula, Warszawa 1996, s. 61-64.
[173] G. Mnich, *Łódzka prasa codzienna w okresie stalinowskim (1948-1956)*, Łódź 2014, s. 226.
[174] Cyt. za: K. Kosiński, *Historia*, s. 100.
[175] Zob. *ibidem*, s. 487.
[176] Cyt. za: *ibidem*, s. 492.
[177] Cyt. za: B. Seidler, *Dlaczego kradłem?,* [w:] *eadem, Schody do raju czy rozpacz?*, Warszawa 1977, s. 87.
[178] Zob. K. Kosiński, *Historia*, s. 506.

uwieńczyć je wywołaną w tramwaju burdą, w wyniku której stracił pracę[179]; bójką zakończyło się w marcu 1964 r. przyjęcie imieninowe z udziałem kierowniczej kadry administracyjnej i partyjnej w Olkuskiej Fabryce Naczyń Emaliowanych[180]; naganą i potrąceniem premii zaowocowały w 1986 r. imieniny Henryka w Przedsiębiorstwie Produkcji Betonów „Prefabet" w Lubartowie, rozpoczęte w czasie pracy wypiciem „na rozgrzewkę" i kontynuowane po fajrancie aż po milicyjną interwencję[181].

„Zakaz picia przy pracy jest konsekwentnie nieprzestrzegany od dołu do bardzo wysokich szczebli", konstatował trafnie J. Przymanowski[182]. Bardzo wysokich, przykład szedł bowiem z góry; przewodniczący Prezydium WRN w Katowicach Jerzy Ziętek, też pułkownik, nabrał w latach sześćdziesiątych ub.w. zwyczaju obchodzenia swoich urodzin na tyle uroczyście, że przed budynkiem Sejmu Śląskiego „grała orkiestra górnicza, a w środku trwała skromna biesiada. (…) Siadano przy dużym stole i biesiadowano. (…) Śmiano się, pito, jedzono"[183]. Mniej spektakularne *exemplum* stanowi prof. dr Jan Sehn, najpierw kierownik, a później dyrektor Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie, który świętował wraz z podwładnymi ich imieniny[184]. Barwnie pisał Żukrowski o Konstantym Ildefonsie Gałczyńskim, gdy pijany „jest w przechyle, idzie na dryfkotwie", pięknie i o swojej ulubionej metodzie absorbowania alkoholu: „wymiareczkowane podtrzymywanie euforii, długa (…) gawęda, z iluminacjami kieliszków, interwałami kaw, jazda na mieszance…"[185]. A imieniny pracowników Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik"? Paweł Jasienica (Lech Beynar) przychodził tam „na wszystkie imieniny, zawsze z jakąś wódeczką, czekoladkami. Przynosił nadzwyczajne kwiaty", np. Maria Iwaszkiewicz otrzymywała odeń „ogromne goździki"; z solenizantką tą „pląsał (…) na zabawie w Czytelniku", gdzie na jej *festum nominis* odtwarzano muzykę z płyt[186]. Taneczny wymiar biurowych imienin w spółdzielczym wydawnictwie przybrał formę tak rozbuchaną, że trudno uznać, by *ad absurdum* skierowane były pytanie, „czy w życiu towarzyskim biura [! – przyp. M.K.] tj. przy okazji imprez urządzanych przez <kolegów między sobą> – mają brać udział obowiązkowo również rodziny kolegów – tj. żony,

[179] Zob. *ibidem.*
[180] Zob. *ibidem,* s. 506-507.
[181] Zob. *ibidem,* s. 508.
[182] J. Przymanowski, *Trans alkoholowy,* s. 220.
[183] K. Lewandowski, *Wojewoda śląski Jorg. W kotle czarownic,* Brzezia Łąka 2020, s. 418, 420.
[184] Zob. F. Gańczak, *Jan Sehn. Tropiciel nazistów*, Wołowiec 2020, s. 170-171.
[185] W. Żukrowski, *Dary Gałczyńskiego,* [w:] *idem, W głębi,* s. 70, 72.
[186] M. Iwaszkiewicz, *Paweł Jasienica,* [w:] *eadem, Portrety,* nagranie, opr. i przyg. do wyd. A. Papieska, Warszawa 2020, s. 227.

mężowie, narzeczeni itp., którzy we wspomnianym biurze nie pracują", i odpowiedź: „[o]tóż przymusu nie ma"[187].

Jak pisał W. Narojek, „podstawę konsolidacji społecznej zjawisk biurokratyzmu stanowi formalna struktura instytucjonalna organizacji życia zbiorowego"[188]. Bez wątpienia pojęcie biurokratyzmu czy biurokracji[189], przez większość społeczeństwa postrzegane pejoratywnie, wyostrza krytyczne spojrzenie na formalne i nieformalne struktury, dla których miejsce pracy stanowi również miejsce świętowania. Nie dziwi Tuwimowskie błaganie „Nie każ mi chodzić do urzędów, / Żebym <załatwiał sprawy>"[190]. To na pewno wyraz fobii społecznej, po trochę antropo-, chirapto-, donokulo, ergo-, koinoni-, czy nawet ochlofobii, choć o agorafobii autora *Lokomotywy* napisano najwięcej. Inny mocarz poezji, Władysław Broniewski, był w stosunkach społecznych odporniejszy, ale jego zięć Stefan Kozicki, jako urzędnik szczególnego rodzaju (dyplomata w polskiej ambasadzie we Francji)… W grudniu 1949 r. jego żona Joanna Kozicka pisała do swej matki Janiny Broniewskiej o „przeżyciach" męża: „stałe przebywanie z ludźmi o odmiennym i nie najciekawszym *[urzędniczym]* zawodzie oraz o mentalności szczeblowo-uposażeniowej może człowieka doprowadzić do jasnej cholery oraz powolnego kretynienia"[191]; 13 sierpnia 1950 r. do męża: „martwię się, że dusisz się tam w urzędowym rynsztunku"[192]; sam Kozicki 11 czerwca 1951 r. do żony o tym jak sam musi „zajmować się jakąś głupią urzędniczą robotą"[193]. Tenże Kozicki, przetransferowany z dyplomacji do prasy, wspominał tamtejszą zrzutkę w Międzynarodowym Dniu Kobiet[194]: „Kobiety wzruszone takim dowodem uznania, zobowiązały się wykonać zakąskę w ramach świątecznych zobowiązań. Po alkohol posłano najmłodszego wiekiem dziennikarza. Tak samo, jak za czasów czeladniczych wyzwoleń bywało"[195]. Skoro „wszelkie wypady na tzw. kawę", zwłaszcza w godzinach przyjmowania interesantów, uważano „jako równoznaczne z

[187] *Demokratyczny savoir vivre,* odc. XXIII, *Bon-ton w biurze (Ciąg dalszy),* „Przekrój" 1947, nr 122, s. 7.
[188] W. Narojek, *Struktura społeczna w doświadczeniu jednostki. Studium z socjologii współczesnego społeczeństwa polskiego,* Warszawa 1982, s. 114.
[189] Szerzej J. Supernat, *Teoria polityki biurokratycznej,* [w:] *Między tradycją a przyszłością w nauce prawa administracyjnego. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Janowi Bociowi,* red. J. Supernat, Wrocław 2009, s. 689-698.
[190] J. Tuwim, *[Nie każ mi chodzić do urzędów],* [w:] *idem, Jarmark rymów,* opr. J. Stradecki, Warszawa 1958, s. 455.
[191] Cyt. za: E. Zawistowska, *Dziadek Władek. O Broniewskim, Ance i rodzinie,* Warszawa 2019, s. 116. Nie jest jasne, kto wpisał kursywą i ujął w nawias kwadratowy słowo „urzędniczą"; sądzę, że Ewa Zawistowska, córka Joanny i Stefana Kozickich.
[192] Cyt. za: *ibidem,* s. 219.
[193] Cyt. za: *ibidem,* s. 280.
[194] Dotyczą go m.in. okólnik nr 2 Prezesa RM z 14 lutego 1949 r. – Nagrody w dniu Święta Kobiet (niepublikowany) i uchwała Sejmu z 4 marca 2010 r. w sprawie uczczenia 100. rocznicy ustanowienia Międzynarodowego Dnia Kobiet (M. P. z 2010 r. nr 15, poz. 147).
[195] S. Kozicki, *Z reporterskiego notatnika,* [w:] *Alkohol w kulturze,* s. 190.

naruszeniem dyscypliny pracy”[196], jak odnieść to *a minori ad maius* do spożywania w tym czasie nie tylko kawy, ale i mocniejszych napitków?

Dowodził J. Szczepański, że „[l]ibacje w zakładach pracy” stanowią zjawisko pochodne wobec pierwotnych – „kręgów koleżeńskich, kręgów przyjaciół, zabawiających się przy alkoholu, do rodzin i pijackich uroczystości rodzinnych”, gdyż tam „powstają przyzwyczajenia, nawyki, postawy, przekonania i wzory konsumpcji alkoholu”[197]. Takie przenoszenie życia towarzyskiego do środowiska pracy[198] i do administracji publicznej było w Polsce Ludowej wyrazem przenikania dwóch osobowości, które K. Kosiński nazywa „prywatną” i „oficjalną”[199]. *Ex hypothesi* można i należy zastanowić się nad istnieniem niewątpliwego *iunctim* między popularnością imienin biurowych i im podobnych form ludycznych celebracji w miejscu pracy a ścisłością więzi społecznych w Polsce Ludowej – tym bardziej, że w analizach życia towarzyskiego w PRL[200] o tym się nie wspomina. A stół (*mensa*)? Jego historyczne i polityczne znaczenie to przedmiot humanistycznych dociekań[201]. Skoro biurko to *mensa scriptoria*, znane zwroty *mensam apparare*, *mensae assidere* czy wreszcie *surgere a mensa* pasują idealnie do biurka (że o stole konferencyjnym nie wspomnę), boć przecie nakrywać i siadać doń, a potem odeń wstawać, byle imieninowego, to chronologicznie uszeregowane rytuały biurowych celebracji. A co z *ad coenam vocare*, zapyta wątpiący czytelnik: owszem, solenizant prosi do stołu (przepraszam, biurka), o ile *coena* jest imieninowa (Rzymianie jadali ją ok. godz. 15.00), i przy tymże stole/biurku *inter coenam* biesiaduje wraz z gośćmi. Cały czas mam na uwadze zakład pracy, który obok funkcji ekonomicznej spełnia i wychowawczą[202], na którą składają się i współstanowiące psychospołeczne warunki pracy[203] stosunki międzyludzkie, rozumiane jako „ogół wzajemnych relacji zachodzących między pracownikami danej organizacji na różnych szczeblach”, a wśród nich „więzi nieformalne, np.

[196] B. Bogomilski, *Obywatel,* s. 15.
[197] J. Szczepański, *Inna polityka,* s. 248-249.
[198] Szerzej M. Gasińska, *Środowisko pracy w obszarze polityki społecznej,* [w:] *Między transformacją a integracją. Polityka społeczna wobec problemów współczesności. Księga pamiątkowa z okazji 70. urodzin Profesora Adama Kurzynowskiego. Pod honorowym patronatem J.M. Rektora Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie Prof. dr. hab. Marka Rockiego,* red. P. Błędowski, Warszawa 2004, s. 213-222; H. Bednarski, S. Michalski, E. Trempała, *Rola środowiska pracy w wychowaniu socjalistycznym,* [w:] *Problemy obywatelskiego, patriotycznego i internacjonalistycznego wychowania społeczeństwa,* red. B. Ratuś, Warszawa 1978, s. 172-214; B. Jakimiuk, *Środowisko pracy jako obszar budowania poczucia własnej wartości i relacji z innymi,* „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia. Sectio J” 2016, vol. XXIX, 4, s. 43-54.
[199] Por. K. Kosiński, *Historia,* s. 505, 509-510.
[200] K. Prasek, *Życie towarzyskie w PRL. Zabawy – kawiarnie – festiwale,* Warszawa 2011; A. Klim, *Seks, sztuka i alkohol. Życie towarzyskie lat 60.,* Warszawa 2013.
[201] Szerzej H. Samsonowicz, *O znaczeniu i pojęciu stołu,* [w:] *Kuchnia władzy. Księga pamiątkowa z okazji 70-tej rocznicy urodzin Andrzeja Garlickiego,* red. W. Borodziej, J. Kochanowski, Warszawa 2005, s. 303-309.
[202] Por. K. Kosiński, *Historia,* s. 510.
[203] Por. B. Jakimiuk, *Środowisko,* s. 45.

przyjaźń”[204]; w innym ujęciu „sposoby traktowania człowieka przez człowieka w procesie pracy oraz związany z tym stosunek pracownika do zawodu i wykonywanej pracy zawodowej oraz stosunek do środowiska pracy”; mają one „szczególnie wyrabia[ć] w nim [człowieku – przyp. M.K.] takie cechy, jak solidarność i lojalność pracownicza, wzajemna uczciwość, poszanowanie godności innych ludzi, koleżeństwo i gotowość niesienia pomocy, bezinteresowność i serdeczność, zaufanie, poczucie przynależności do grupy zawodowej i zakładu pracy”[205]. Zastanawiające jest dla mnie to, dlaczego B. Jakimiuk klasyfikuje „różne imprezy okolicznościowe” owszem wśród psychospołecznych warunków pracy, ale nie w kategorii stosunków międzyludzkich lecz warunków socjalno-bytowych[206]. Wydaje się jednak, że autorka miała na myśli imprezy organizowane przez pracodawcę, nie zaś spontaniczne celebracje i popijawy. Nie mieszczą się te ostatnie w sferze wychowania intencjonalnego zakładu pracy (to określenie bardziej mi odpowiada od burżuazyjnie nacechowanego „pracodawcy”), który celowo przekazuje pracownikom wartości pozytywne, społecznie pożądane[207], i nie stanowią stawianego przed zakładem zadania wychowawczego związanego z dochodzeniem do „wzoru osobowego pracownika socjalistycznego zakładu pracy”[208]. W kontekście humanizacji pracy i socjalizacji pracowników zastanawiają mnie stwierdzenia J. Zieleniewskiego o nieformalnym tle organizacji formalnej, a zwłaszcza o wysokim stopniu efektywności owych nieoficjalnych kolektywów[209], wytyczne T. Sosnowskiego sugerujące, by wspierać grupy nieformalne „mające cele zgodne i obojętne w stosunku do celów instytucji”[210], pewność S. Czajki co do tego, że morale pracownika może podnieść istnienie pozytywnych struktur nieformalnych[211], wskazanie przez M. Dobrzyńskiego, S. Widerszpila i A. Preiss-Zajdową na wzajemne antagonizmy i alianse grup nieformalnych[212], stawianie przez W. Kieżuna nieformalnych grup pijaków na równi z nieformalnymi grupami wędkarzy czy brydżystów[213], tudzież sformułowania E. Kubiak-Jureckiej, która postrzega kształtowanie właściwych stosunków międzyludzkich jako „przekształcani[e] formalnych zespołów pracowniczych w nieformalne zespoły i kolektywy wychowawcze”, a „zapraszanie na

[204] *Ibidem.*
[205] H. Bednarski, S. Michalski, E. Trempała, *Rola środowiska,* s. 190, 191.
[206] Por. B. Jakimiuk, *Środowisko,* s. 45.
[207] Por. E. Kubiak-Jurecka, *Działalność pedagogiczna zakładu pracy (Problemy stabilizacji kadr),* „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy. Studia Pedagogiczne” 1981, z. 8, s. 76-77.
[208] *Ibidem,* s. 78.
[209] Por. J. Zieleniewski, *Zasady organizacji pracy w administracji,* Warszawa 1972, s. 46-56.
[210] T. Sosnowski, *Materiały do działalności wychowawczej zakładu pracy,* [Warszawa] 1971, s. 20.
[211] Por. S. Czajka, *Stosunki międzyludzkie w zakładzie pracy. Analiza socjologiczna,* Warszawa 1986, s. 75.
[212] Por. M. Dobrzyński, *Kierowanie kadrami,* Warszawa 1977, s. 53; S. Widerszpil, A. Preiss-Zajdowa, *Uprzemysłowienie i stosunki społeczne w zakładzie pracy,* Warszawa 1966, s. 77.
[213] Por. W. Kieżun, *Podstawy organizacji i zarządzania,* Warszawa 1977, s. 262.

okolicznościowe uroczystości i imprezy" jako stanowiącą bodziec niematerialny mający służyć poprawie stabilizacji kadr formę popularyzacji „pracowników wyróżniających się w pracy zawodowej i społecznej"[214] (W. Jaśkiewicz wskazywał onegdaj na „[ś]rodki zachęty (…) moralnej (…) mają[ce] na celu skłonienie pracujących do należytego wykonywania obowiązków, co więcej: do uzyskiwania osiągnięć w pracy przekraczających wymagania nałożone na pracującego w postaci obowiązków"[215]). Jak w tym kontekście rozumieć żywione przez S. L. Stadniczeńkę co do tego, że koleżeńskość należy – i to w kontekście pracowników administracji publicznej – do „najprostszych i zarazem podstawowych cnót moralnych"[216]? To zupełnie co innego od anonimowych listów wytykających sędziemu i adwokatowi przyjazne stosunki w jednym z powiatowych miast Kielecczyźny[217]; to wpływ biurowego alkoholizowania na rozkwit klikowości deformującej stosunki międzyludzkie w miejscu pracy: mądry lekarz apelował onegdaj o zwalczanie „postaw sprzyjających alkoholowemu <pokrewieństwu> i nieformalnym więzom alkoholowym, które doprowadzają do klik i egoistycznych powiązań oraz osłabiają ogólną dyscyplinę społeczną"[218]. Piętnując picie w pracy socjolog dodaje, że taki „obyczaj alkoholowy jest jednym z czynników i przejawów powstawania i działania klik, powodujących głębokie spaczenie tych funkcji, do których pełnienia powołane zostały określone instytucje"[219]. Według jego współtowarzysza po fachu klika stanowić ma „podstawę społeczną aktów bezprawia", a jest nią „nieformalny związek osób zajmujących strategiczne pozycje w instytucjach publicznych"[220]. Inny autor dopatruje się przejawu klikowości „zaburza[jącej] niekiedy hierarchię zawodową" właśnie w zmuszaniu podwładnych „do wspólnego picia z przełożonymi i wpłacania <składek> na trunki"[221]. Tym bardziej było i jest ono niepokojące, że przecież działalność kształtowanych „zazwyczaj na gruncie towarzyskim" klik „pozostaje w sprzeczności z oficjalnymi celami zakładu czy instytucji"[222].

---

[214] E. Kubiak-Jurecka, *Działalność,* s. 79, 82.
[215] W. Jaśkiewicz, *Sytuacja pracownicza członka spółdzielni pracy w prawie PRL,* Warszawa 1968, s. 97.
[216] S. L. Stadniczeńko, *Etos pracowników zawodów administracji publicznej,* [w:] *Między tradycją a przyszłością,* s. 650.
[217] Zob. K. Golańska, *Wyrok,* [w:] *eadem, Proszę wstać!... reportaże sądowe,* Łódź 1968, s. 124-127.
[218] A. Hansen, *O pełniejszą diagnostykę i terapię naszych słabości,* [w:] *Alkohol w kulturze,* s. 240.
[219] J. Górski, *Refleksja końcowa,* [w:] *ibidem,* s. 260-261.
[220] W. Narojek, *Struktura,* s. 114.
[221] K. Kosiński, *Historia,* s. 499. „Przy alkoholu spotykały się z okazji imienin (i nie tylko) także zakładowe <kliki>" – *ibidem,* s. 506.
[222] Z. Leoński, *Nauka administracji,* Warszawa-Poznań 1977, s. 127. Odmiennie S. Widerszpil, A. Preiss-Zajdowa (*Uprzemysłowienie*), wskazujący na stosowanie się „w zasadzie" przez kliki „do norm obowiązujących w przedsiębiorstwie" (s. 79) i wyróżniające obok nich bandy jako grupy, których „normy i cele pozostają w całkowitej niezgodności z celami zakładu" (s. 80).

Powyższe akty prawne służyły bez wątpienia realizacji „[j]edn[ego] z ważniejszych zadań w dziele wychowania ludzi w duchu socjalizmu", a mianowicie „wyrobieni[a] w nich nowego, świadomego stosunku do pracy, socjalistycznej dyscypliny pracy"[223], tę ostatnią interpretowano natomiast jako „całokształt obowiązków pracownika jako uczestnika społecznego procesu pracy"[224]. *Sub specie iuris laboris* na krótkie choćby zasygnalizowanie zasługuje sprawa urządzania biurowych imienin i innych celebracji najczęściej w godzinach pracy[225]. Problematyce zwalniania od zajęć służbowych poświęcono szereg aktów prawnych, by wspomnieć pismo nr O. III. 27/3 Prezesa Rady Ministrów z 23 maja 1946 r. w sprawie delegacyj pracowników dla spraw partyjnych i związkowych[226], zarządzenie Prezesa RM z 7 grudnia 1946 r. w sprawie zwalniania funkcjonariuszów od zajęć w związku z wyborami do Sejmu Ustawodawczego[227], pismo okólne nr 188 Prezesa RM z 11 grudnia 1951 r. w sprawie zwolnień od pracy krwiodawców[228], zarządzenie nr 247 Prezesa RM z 13 października 1954 r. w sprawie zwolnień od pracy dla celów sportowych[229], zarządzenie nr 28 Prezesa RM z 17 marca 1962 r. w sprawie zasad udzielania zwolnień od pracy członkom ochotniczych i obowiązkowych straży pożarnych zatrudnionych w zakładach pracy[230], uchwałę nr 446 Prezydium Rządu z 7 lipca 1954 r. w sprawie zwolnień od pracy zawodowej pracowników urzędów, instytucji i przedsiębiorstw powołanych do pełnienia niektórych funkcji na szkolenie[231], uchwałę nr 78 Rady Ministrów z 4 kwietnia 1973 r. w sprawie zwolnień od pracy w uspołecznionych zakładach pracy[232] czy, *last but not least*, rozporządzenie RM z 29 marca 2005 r. w sprawie zasad zwalniania przez pracodawców z obowiązku świadczenia pracy osób powołanych do służby w obronie cywilnej w związku ze zwalczaniem klęsk żywiołowych, katastrof i zagrożeń środowiska[233]. Kiedy okólnikiem nr 5 Prezesa RM z 31 stycznia 1950 r. w sprawie uchylenia okólnika nr 32 z 17 czerwca 1947 r.[234] zniesiono możliwość urządzania zebrań związkowych i innych w soboty w godz. 13.30-15.00, premier stwierdził jednoznacznie: „[w] administracji państwowej podobnie jak w innych gałęziach pracy powinna znaleźć pełne

[223] Z. Salwa, *Wychowawcza rola prawa Polski Ludowej,* Warszawa 1954, s. 114.
[224] A. Gubiński, *Socjalistyczna dyscyplina pracy w prawie karnym,* Warszawa 1954, s. 13.
[225] Szerzej o zwalnianiu od dnia pracy lub jego części w okresie obowiązywania ustawy z 19 kwietnia 1950 r. o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy (Dz. U. z 1950 r. nr 20, poz. 168 ze zm.) A. Gubiński, *Socjalistyczna,* s. 56-69.
[226] Dz. Urz. MPiOS z 1946 r. nr 3, poz. 8.
[227] M. P. z 1946 r. nr 139, poz. 258.
[228] M. P. z 1951 r. nr A-103, poz. 1509.
[229] M. P. z 1954 r. nr 99, poz. 1214.
[230] M. P. z 1962 r. nr 28, poz. 117 ze zm.
[231] M. P. z 1954 r. nr A-73, poz. 892.
[232] M. P. z 1973 r. nr 17, poz. 103.
[233] Dz. U. z 2005 r. nr 60, poz. 518.
[234] M. P. z 1950 r. nr A-18, poz. 187.

zastosowanie zasada wykorzystywania godzin pracy wyłącznie na wykonywanie tych czynności, które wynikają z obowiązków służbowych pracownika". Co zaskakujące, uchylony okólnik nr 32 Prezesa RM z 17 czerwca 1947 r.[235], uznający przywołane godziny zebrań w każdą sobotę za najodpowiedniejsze, zawierał *in principio* zdanie o treści: „[d]oszło do mojej wiadomości, że w niektórych urzędach administracji państwowej przeznacza się czas godzin urzędowych na zebrania w sprawach społecznych i t.p. [tak w oryg. – przyp. M.K.] czynności, nie mające bezpośredniego związku z obowiązkami służbowymi, na czym cierpi wydajność i sprawność pracy urzędów". Innym przykładem nieskoordynowanych działań naruszających sprawność działania urzędu czy rytmiczność produkcji fabryki jest nieopanowanie ruchu urlopowego polegające na jednoczesnej absencji zbyt dużej liczby pracowników[236], istotne względy – jak w przypadku praktycznej implementacji okólnika nr 24 Prezesa RM z 3 listopada 1949 r. w sprawie urlopów pracowniczych na dokończenie nauk[237] – mogły jednak skutkować udzielaniem urlopów nawet w wyższym wymiarze niż ustalony w tym akcie[238]. Jeśli tylko biurowe celebracje nie naruszały prawa, byłbym jak najdalszy od nadawania im rangi skandalu[239], ale – *vide* przytaczane tu wspomnienia – niemal zawsze związane były ze spożywaniem alkoholu, a przecież „znajdowanie się w stanie nietrzeźwym podczas pracy powinno być uważane za nieusprawiedliwione opuszczenie dnia pracy", jak postanawiał pkt 2 zarządzenia Prezesa RM z 15 grudnia 1950 r. w sprawie zwalczania nietrzeźwości wśród pracowników zakładów pracy[240].

A cóż takiego jest w owych imieninach, tak bardzo polskich (choć są regiony o mniejszej ich popularności) i na dobrą sprawę celebrowanych w niewielu ponadto krajach? „W Księżykach, powiecie wołomińskim, a także i w niezbyt odległych Kątach Czernickich (zresztą czy tylko tu?) przyjął się zwyczaj uroczystego obchodzenia imienin. Solenizant zwykł w takich wypadkach prosić gości na samą uroczystość połączoną z kolacją. Sąsiedzi zaś bliżsi czy dalsi – nie proszeni co prawda na kolację – uważają za słuszne pojawiać się z życzeniami, dokumentując najlepsze uczucia dla solenizanta prezentem w postaci alkoholu. Niżej pół litra się nie liczy. Gościowi można by zarzucić, że jest <niehonorowy>, posądzić wręcz o skąpstwo. Więc wobec zgodnej opinii publicznej i z szacunku dla obyczaju i tym razem na imieninach

[235] Niepublikowany.
[236] Zob. P. Sowiński, *Wakacje w Polsce Ludowej. Polityka władz i ruch turystyczny (1945-1989),* Warszawa 2005, s. 205.
[237] M. P. z 1949 r. nr A-86, poz. 1063 ze zm.
[238] Zob. S. Buczkowski, *W sprawie „karty praw" dyrektora przedsiębiorstwa państwowego,* „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego" 1955, nr 10, s. 359-360.
[239] Jak np. wobec obchodów Międzynarodowego Dnia Kobiet G. Sieczkowski, *Skandale PRL-u,* Warszawa 2014, s.185-200.
[240] M. P. z 1950 r. nr A-133, poz. 1699.

Stanisława W. <pękło> kilka litrów wódki”[241]. Tyle tylko, że w wyniku rozpętanej po imieninach bójki zginął jeden z biesiadników, a w sekcji jego zwłok napisano: „przyczyną śmierci były urazy głowy połączone ze złamaniem czaszki i wylewami krwawymi do jamy czaszkowej”[242] *etc.* No ale skoro „[p]ije się alkohol wtedy, gdy jest dobrze i wtedy gdy jest źle”, to tym bardziej „przy obchodzeniu imienin, urodzin i wszelkich przyjęć towarzyskich”[243]. Jak to w t. III *Sławy i chwały* Iwaszkiewicza pisał Alo w czerwcu 1944 r. w szpitalu w Venafro w liście do Tekli, a właściwie w jego części przeznaczonej dla Janusza? Co „odpychało [go] i mierziło (…) napełniało (…) lękiem połączonym z mdłościami”? Tak, „gromada młodych mężczyzn pomieszana we wspólnym wysiłku i cuchnąca potem i kałem”, a obok innych przykładów to „czasami gromada przewalająca się po kanapie na kawalerskich imieninach”[244].

A pochodną imienin biurowych jest romans biurowy. Były I zastępca dyrektora naczelnego – dyrektor ekonomiczny Centrali Importowo-Eksportowej Artykułów i Przetworów Pochodzenia Zwierzęcego PP „Animex” w Warszawie wspomina nie tylko „orgie pijackie”, ale nade wszystko różnorodny charakter związków między pracownikami tego przedsiębiorstwa, „często nie tylko formalny. Zawartych zostało kilka małżeństw między pracownikami, nierzadko poprzedzonych rozwodami; nawiązano też sporo przejściowych lub bardziej trwałych flirtów między mężczyznami i kobietami, które ze względów formalnych nigdy nie mogły być zalegalizowane”[245]. Powracając do administracji publicznej, można byłoby mówić o imieninach administracyjnych i romansie administracyjnym, by zacytować *initium* podtytułu dzieł(k)a E. T. Massalskiego[246], które ponad pół wieku temu przypomniał F. Longchamps[247].

---

[241] M. Osiadacz, *Imieniny,* [w:] *eadem, Za barierą prawa,* Warszawa 1974, s. 224.
[242] Cyt. za: *ibidem,* s. 226.
[243] P. Beylin, *Dyktatura alkoholu,* [w:] *Alkohol w kulturze*, s. 138.
[244] J. Iwaszkiewicz, *Sława i chwała,* t. III, Warszawa 1989, s. 298.
[245] S. Leszkowicz, *Zapiski pracownika handlu zagranicznego PRL (spojrzenie od kuchni krajowej i zagranicznej),* Łódź 2000, s. 133.
[246] E. T. Massalski, *Pan Podstolic albo Czém jesteśmy czém być możemy. Romans administracijny,* cz. 1 i 2, Wilno 1831, cz. 3 , 4 i 5, St. Petersburg 1833.
[247] Zob. F. Longchamps, *O administracji publicznej (problem poznawczy),* [w:] *Studia prawnicze. Księga Pamiątkowa ku czci prof. dra Witolda Świdy,* Warszawa 1969, s. 358; szerzej A. Waśko, *Edward Tomasz Massalski – i jego „romans administracyjny”.* Pan Podstolic, [w:] E. T. Massalski, *Pan Podstolic albo czym jesteśmy, czym być możemy. Romans administracyjny,* opr. i wstęp A. Waśko, Kraków 2016, s. VII-XXXII. Obaj autorzy, godni ogromnego uznania za przypomnienie *Romansu administracyjnego* i jego autora, A. Waśko zaś również za opracowanie po 183-letniej przerwie kolejnego wydania powieści, mylą się, lokując jako miejsce pierwszej edycji wyłącznie Wilno i rok 1831 (zob. F. Longchamps, *O administracji,* s. 358 przyp. 9), bądź przyporządkowując cz. 1-3 do Wilna w tymże roku a cz. 4-5 do St. Petersburga w roku 1833 (zob. A. Waśko, *Edward*, s. VII, XIII, XX). Obok bliskiego administratywistom *Romansu administracyjnego* jest w polskiej literaturze nie mniej ciekawy a związany z ekonomistami jeszcze jeden – F. Jabłkowski, *Romans ekonomiczny,* Warszawa 1980; jest i inny, bliższy prawu – W. Falkowska, *Romans z paragrafem,* Warszawa 1984.

Chciałem tak *in nuce,* tak *in brevi* streścić temat, tymczasem rozpisałem się niemożebnie. „Miał być nie obdłużni – a jak się rozpaplał. O jerum!”[248].

*

W krzyżówce z przymrużeniem oka (zowie się takie również przymrużkami) autorstwa K. Lofka odnajduję takie hasło (21 pionowo): „jakich zmian nie ma w administracji publicznej?”; odpowiedź brzmi: „nocek”[249]. Tym optymistycznym akcentem… To już naprawdę koniec.

Zestawienie bibliograficzne

Archiwum Rady Ministrów

as, *Imieniny biurowe,* „Kobieta i Życie” 1988, nr 41.

Barczak A., *Ekonomiczne skutki picia alkoholu w przedsiębiorstwie,* [w:] *Alkohol w zakładzie pracy. Problemy ekonomiczne i społeczne,* red. M. Jarosz, Warszawa 1990.

Bednarski H., Michalski S., Trempała E., *Rola środowiska pracy w wychowaniu socjalistycznym,* [w:] *Problemy obywatelskiego, patriotycznego i internacjonalistycznego wychowania społeczeństwa,* red. B. Ratuś, Warszawa 1978.

Beylin P., *Dyktatura alkoholu,* [w:] *Alkohol w kulturze i obyczaju,* red. J. Górski, K. Moczarski, Warszawa 1972.

Binek T., *Śląsk, wojna, kresy, Wrocław, Nowa Huta: wspomnienia 1930-1960,* Kraków 1997.

Błaś A., *W sprawie jakości działań organów administracji publicznej w demokratycznym państwie prawa,* [w:] *Jakość administracji publicznej. The quality of public administration. Międzynarodowa konferencja naukowa, Cedzyna k. Kielc, 24-26 września 2004 r. Księga Konferencyjna dedykowana Profesorowi Marcinowi Jełowickiemu,* red. J. Łukasiewicz, Rzeszów 2004.

Bogomilski B., *Obywatel a administracja. Reforma administracji, prawa i obowiązki obywateli, interesant w urzędzie, tryb załatwiania indywidualnych spraw. Wzory pism kierowanych przez obywateli do organów administracji państwowej,* Warszawa 1977.

Boćkowska A., *Księżyc z Peweksu. O luksusie w PRL,* Wołowiec 2017.

Bogusławski A., *Zlikwidować przymus towarzyski,* [w:] *Alkohol w kulturze i obyczaju,* red. J. Górski, K. Moczarski, Warszawa 1972.

[248] [W. Burek], List Wincentego Burka do Jarosława Iwaszkiewicza z 10 czerwca 1954 r., [w:] W. Burek, J. Iwaszkiewicz, *Sandomierz nas połączył. Korespondencja z lat 1945-1963,* słowo wstępne K. Burek, przyg. do druku M., K. i T. Burkowie, Warszawa 1995, s. 87.

[249] K. Lofek, *29. Krzyżówka z przymrużeniem oka,* „Krzyżówki z Przymrużeniem Oka” 2020, nr 5, s. 28.

Brodzki J., *Dwa filary,* [w:] *Alkohol w kulturze i obyczaju,* red. J. Górski, K. Moczarski, Warszawa 1972.

Buczkowski S., *W sprawie „karty praw" dyrektora przedsiębiorstwa państwowego,* „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego" 1955, nr 10.

Bugajny W., *Kierunki zwalczania alkoholizmu w zakładach pracy,* „Problemy Alkoholizmu" 1972, nr 10.

[Burek W.], List Wincentego Burka do Jarosława Iwaszkiewicza z 10 czerwca 1954 r., [w:] W. Burek, J. Iwaszkiewicz, *Sandomierz nas połączył. Korespondencja z lat 19455-1963,* słowo wstępne K. Burek, przyg. do druku M., K. i T. Burkowie, Warszawa 1995.

Cabalski M., Pełka M., *Kryminalistyczna analiza sprawy byłych pracowników Wojewódzkiego Inspektoratu PIH-u w Krakowie (cz. II),* „Służba MO" 1976, nr 2.

Chłopecki A., *O świadomości prawnej Polaków,* [w:] *Teraźniejszość totalna. Tezy o współczesności. Profesor Jerzy Chłopecki in memoriam,* red. A. Rozmus, Warszawa-Rzeszów 2015.

[Chłopecki J.], *Tekst radiowy J. Chłopeckiego,* [w:] *Było, oj było…,* „Gazeta Jubileuszowa. 1955-1995: 40 lat Orkiestry Symfonicznej w Rzeszowie" z 22 września 1995 r.

Czajka S., *Stosunki międzyludzkie w zakładzie pracy. Analiza socjologiczna,* Warszawa 1986.

Czerwiński M., *Alkohol a obyczaj,* [w:] *Alkohol w kulturze i obyczaju,* red. J. Górski, K. Moczarski, Warszawa 1972.

Demokratyczny savoir vivre w odcinkach, opr. Jan Kamyczek [J. Ipohorska], odc. XXIII, *Bon-ton w biurze (Ciąg dalszy),* „Przekrój" 1947, nr 122.

Demokratyczny savoir vivre w odcinkach, opr. Jan Kamyczek [J. Ipohorska], odc. XXIV, *Bon ton w biurze. Urzędnicy i klienci (ciąg dalszy),* „Przekrój" 1947, nr 123.

Dobrzyński A. A., *Biurowe ciastka,* [w:] A. A. Dobrzyński, *Obyczaje a prawo,* Warszawa 1977.

Dobrzyński M., *Kierowanie kadrami,* Warszawa 1977.

Dziennik Rozkazów MON.

Dziennik Ustaw.

Dzienniki Urzędowe MIiP, MPiH, MPiOS

Falandysz L., *Alkohol a nieszczęśliwe wypadki,* „Problemy Alkoholizmu" 1978, nr 4.

Falewicz J. K., *Picie w zakładach pracy w opinii pracowników (O najnowszych badaniach zespołu pod kierunkiem prof. dr hab. Marii Jarosz),* „Problemy Alkoholizmu" 1989, nr 3.

Falewicz J. K., *Pijaństwo na budowie,* „Problemy Alkoholizmu" 1971, nr 10.

Falkowska W., *Romans z paragrafem,* Warszawa 1984.

Frąckiewicz L., *Wypadki przy pracy pod wpływem alkoholu,* „Problemy Alkoholizmu" 1988, nr 7-8.

Fundowicz S., *Człowiek i administracja publiczna,* [w:] *Prawość i godność. Księga pamiątkowa w 70. rocznicę urodzin Profesora Wojciecha Łączkowskiego,* red. S. Fundowicz, F. Rymarz, A. Gomułowicz, Lublin 2003.

Gańczak F., *Jan Sehn. Tropiciel nazistów,* Wołowiec 2020.

Gasińska M., *Środowisko pracy w obszarze polityki społecznej,* [w:] *Między transformacją a integracją. Polityka społeczna wobec problemów współczesności. Księga pamiątkowa z okazji 70. urodzin Profesora Adama Kurzynowskiego. Pod honorowym patronatem J.M. Rektora Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie Prof. dr. hab. Marka Rockiego,* red. P. Błędowski, Warszawa 2004.

Gasztold P., *Towarzysze z betonu. Dogmatyzm w PZPR 1980-1990,* Warszawa 2019.

Gąsiorowski J., *Człowiek stworzony jest do walki,* [w:] *Lata patykiem pisane. Wspomnienia alkoholików,* wybór i układ W. Skulska, Warszawa 1974.

Golańska K., *Wyrok,* [w:] K. Golańska, *Proszę wstać!... reportaże sądowe,* Łódź 1968.

Górski J., *Refleksja końcowa,* [w:] *Alkohol w kulturze i obyczaju,* red. J. Górski, K. Moczarski, Warszawa 1972.

Grębecka Z., *Nowa świecka tradycja, czyli rytuały PRL-u,* [w:] *PRL w klimacie absurdu,* Warszawa [2011].

Gubiński A., *Socjalistyczna dyscyplina pracy w prawie karnym,* Warszawa 1954.

Hansen A., *O pełniejszą diagnostykę i terapię naszych słabości,* [w:] *Alkohol w kulturze i obyczaju,* red. J. Górski, K. Moczarski, Warszawa 1972.

Hołyst B., *Przestępczość drugiej połowy XX wieku,* Warszawa 1978.

http://www.biznesistyl.pl/ludzie/wywiady/1822_wergiliusz-golabek-wspomina-wojciecha-kilara.html (dostęp 19 maja 2020 r.).

Iwaszkiewicz J., *Sława i chwała,* t. III, Warszawa 1989.

Iwaszkiewicz M., *Paweł Jasienica,* [w:] M. Iwaszkiewicz, *Portrety,* nagranie, opr. i przyg. do wyd. A. Papieska, Warszawa 2020.

Jabłkowski F., *Romans ekonomiczny,* Warszawa 1980.

Jakimiuk B., *Środowisko pracy jako obszar budowania poczucia własnej wartości i relacji z innymi,* „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia. Sectio J" 2016, vol. XXIX, 4.

Jarosińska I., *Było i tak. Życie codzienne w Polsce w latach 1945-1989,* Warszawa 2009.

Jarosz D., Pasztor M., *Afera mięsna: fakty i konteksty,* Toruń 2004.

Jarosz M., *Pijaństwo w Polsce – tradycje, motywy, skutki,* [w:] *Alkohol w zakładzie pracy. Problemy ekonomiczne i społeczne,* red. M. Jarosz, Warszawa 1990.

Jaroszewicz P., *Przerywam milczenie… 1939-1989,* [spisał] B. Roliński, Warszawa 1991.

[Jaruzelski W.], *Prezydent Wojciech Jaruzelski dla „Problemów Alkoholizmu". „Tej klęsce musimy przeciwstawić się bardziej konsekwentnie i zdecydowanie!",* rozmawiał J. Brodzki, „Problemy Alkoholizmu" 1989, nr 12.

Jaśkiewicz W., *Sytuacja pracownicza członka spółdzielni pracy w prawie PRL,* Warszawa 1968.

Jaworska-Dębska B., *Kilka uwag w sprawie odpowiedzialności administracji publicznej,* [w:] *Studia z prawa administracyjnego i nauki o administracji. Księga jubileuszowa dedykowana Prof. zw. dr. hab. Janowi Szreniawskiemu,* Przemyśl-Rzeszów 2011.

Jełowicki M., *Nauka administracji. Zagadnienia wybrane,* Warszawa 1987.

Jerzykowska K., *Co ma Łódź do Nowego Jorku* [rozmawiał P. Patora], [w:] P. Patora, *Ludzie Łodzi 1,* Łódź 2018.

Kasprzyk A., *Wykwalifikowana kadra urzędnicza – problem współczesnej administracji,* [w: *Wybrane problemy współczesnej administracji,* red. T. Branecki, A. Erechemla, Sandomierz 2018.

[Kępiński W.], List Wiesława Kępińskiego do Jarosława Iwaszkiewicza z 19 marca 1967 r., [w:] J. Iwaszkiewicz, W. Kępiński, *Męczymy się obaj. Korespondencja z lat 1948-1980,* wstęp R. Papieski, opr. A. i R. Papiescy, Warszawa 2014.

Kieres L., *Sprawna administracja w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego,* [w:] *Administracja publiczna pod rządami prawa. Księga pamiątkowa z okazji 70-lecia urodzin prof. zw. dra hab. Adama Błasia,* red. J. Korczak, Wrocław 2016.

Kieżun W., *Podstawy organizacji i zarządzania,* Warszawa 1977.

Kijowski M., *60. rocznica uchwalenia Konstytucji PRL (1952-2012). W hołdzie jej twórcom,* „Brzask" 2012, nr 7.

Kijowski M., *Nowoczesna, rozważna, odważna. Słowa uznania w 40. rocznicę reformy konstytucyjnej z 10 lutego 1976 r.,* „Nowe Perspektywy" 2016, nr 15.

Kijowski M., *Pamięci Piotra Jaroszewicza w 20. rocznicę śmierci,* „Nowe Perspektywy" 2012, nr 3.

Klim A., *Seks, sztuka i alkohol. Życie towarzyskie lat 60.,* Warszawa 2013.

Kochański A., *Polska 1944-1991. Informator historyczny,* t. I, *Podział administracyjny. Ważniejsze akty prawne, decyzje i enuncjacje państwowe (1944-1956),* Warszawa 1996.

Kochański A., *Polska 1944-1991. Informator historyczny*, t. II, *Ważniejsze akty prawne, decyzje i enuncjacje państwowe (1957-1970)*, Warszawa 2000.

Konarski L., *Nowa Huta – wyjście z raju,* Warszawa 2020.

Korczak J., *O pojęciu sprawności administracji,* [w:] *Studia z prawa administracyjnego i nauki o administracji. Księga jubileuszowa dedykowana Prof. zw. dr. hab. Janowi Szreniawskiemu,* Przemyśl-Rzeszów 2011.

Kosiński K., *Historia pijaństwa w czasach PRL. Polityka – obyczaje – szara strefa – patologie,* Warszawa 2008.

Kot W., *„Wyszłam do dyrekcji",* [w:] W. Kot, *PRL – Jak cudnie się żyło!,* Poznań 2008.

Kozak M., *Społeczne i ekonomiczne skutki picia alkoholu w pracy w opiniach pracowników,* [w:] *Alkohol w zakładzie pracy. Problemy ekonomiczne i społeczne,* red. M. Jarosz, Warszawa 1990.

Kozicki S., *Z reporterskiego notatnika,* [w:] *Alkohol w kulturze i obyczaju*, red. J. Górski, K. Moczarski, Warszawa 1972.

Krzemiński W., *Poza protokołem,* [w:] *Pamiętniki urzędników,* wybór i red. B. Chlabicz, S. Kozicki, Warszawa 1976.

Księga listów PRL-u, cz. II, *1956-1970*, wybór i opr. G. Sołtysiak, Warszawa 2004.

Księga listów PRL-u, cz. III, *1971-1989*, wybór i opr. G. Sołtysiak, Warszawa 2005.

Kubiak-Jurecka E., *Działalność pedagogiczna zakładu pracy (problemy stabilizacji kadr),* „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy. Studia Pedagogiczne" 1981, z. 8.

Kunicki K., Ławecki T., *Na wczasach i w delegacji*, Warszawa 2015 (seria *Kronika PRL 1944-1989*, t. 14).

Leoński Z., *Nauka administracji*, Warszawa-Poznań 1977.

Leoński Z., *Zmiany materialnego prawa administracyjnego w III RP a ochrona praw jednostki,* [w:] *Rola materialnego prawa administracyjnego a ochrona praw jednostki*, red. Z. Leoński, Poznań 1998.

Leszkowicz S., *Zapiski pracownika handlu zagranicznego PRL (spojrzenie od kuchni krajowej i zagranicznej)*, Łódź 2000.

Lewandowski K., *Wojewoda śląski Jorg. W kotle czarownic,* Brzezia Łąka 2020.

Lipiński P., *Cyrankiewicz. Wieczny premier*, Wołowiec 2016.

Lipiński P., *Kto zjadł mięso?,* [w:] P. Lipiński, M. Matys, *Absurdy PRL-u*, Warszawa 2014.

Lofek K., *29. Krzyżówka a przymrużeniem oka,* „Krzyżówki z Przymrużeniem Oka" 2020, nr 5.

Longchamps F., *O administracji publicznej (problem poznawczy),* [w:] *Studia prawnicze. Księga Pamiątkowa ku czci prof. dra Witolda Świdy,* Warszawa 1969.

Madej K., *Siermiężna i dolarowa – korupcja w PRL w latach 1956-1980*, [w:] *PRL – trwanie i zmiana* [studia dedykowane Profesorowi Marcinowi Kuli], red. D. Stola, M. Zaremba, Warszawa 2003.

Majer P., *Milicja Obywatelska 1944-1947. Geneza, organizacja, działalność, miejsce w aparacie władzy,* Olsztyn 2004.

Maroń G., *Ogłaszanie aktów normatywnych jako egzageracja możliwości uzyskania wiedzy o obowiązującym prawie,* [w:] *Informacja prawna a prawa obywatela. konferencja z okazji XXXV-lecia informatyki prawniczej w Polsce i XV-lecia Systemu Informacji Prawnej LEX, Gdańsk, 19-20 czerwca 2006,* red. K. Grajewski, J. Warylewski, Sopot 2006.

Massalski E. T., *Pan Podstolic albo Czém jesteśmy czém być możemy. Romans administracijny,* cz. 1 i 2, Wilno 1831, cz. 3, 4 i 5, St. Petersburg 1833.

Matys M., *Jak wyrośli badylarze?,* [w:] P. Lipiński, M. Matys, *Absurdy PRL-u,* Warszawa 2014.

Misiuk A., *Policja Państwowa 1919-1939. Powstanie, organizacja, kierunki działania,* Warszawa 1996.

Mnich G., *Łódzka prasa codzienna w okresie stalinowskim (1948-1956),* Łódź 2014.

Monitor Polski.

Morawski J., *Picie alkoholu w zakładzie pracy,* „Problemy Alkoholizmu" 1980, nr 2.

Morawski J., *Ustawodawstwo dotyczące alkoholu w zakładach pracy,* [w:] *Alkohol w zakładzie pracy. Problemy ekonomiczne i społeczne,* red. M. Jarosz, Warszawa 1990.

Narojek W., *Struktura społeczna w doświadczeniu jednostki. Studium z socjologii współczesnego społeczeństwa polskiego,* Warszawa 1982.

Niepublikowane akty prawne.

Nowak H., *Czy tylko smak urzędu?,* [w:] *Pamiętniki urzędników,* wybór i red. B. Chlabicz, S. Kozicki, Warszawa 1976.

Nowak H., *W gminie i w powiecie,* [w:] *Lata patykiem pisane. Wspomnienia alkoholików,* wybór i układ W. Skulska, Warszawa 1974.

Osiadacz M., *Imieniny,* [w:] M. Osiadacz, *Za barierą prawa,* Warszawa 1974.

Osóbka-Morawski E., *Trudna droga: fragmenty wspomnień,* Warszawa 1992.

Pijacki obyczaj (1972), [w:] M. Mroczkowska, *Listy do „Przyjaciółki". Codzienne życie Polaków dekady gierkowskiej w listach czytelników,* Warszawa 2004.

Pławiński B., *Powrót,* [w:] *Lata patykiem pisane. Wspomnienia alkoholików,* wybór i układ W. Skulska, Warszawa 1974.

Prasek K., *Życie towarzyskie w PRL. Zabawy – kawiarnie – festiwale,* Warszawa 2011.

Przymanowski J., *Trans alkoholowy,* [w:] *Alkohol w kulturze i obyczaju,* red. J. Górski, K. Moczarski, Warszawa 1972.

Radgowski M., *Lampka wina, czyli szklanka wódki,* [w:] *Alkohol w kulturze i obyczaju,* red. J. Górski, K. Moczarski, Warszawa 1972.

Roszko J., *Bez korony* [reportaż], [w:] J. Roszko, *Bez korony* [zbiór reportaży], Warszawa 1965.

Rybicki Z., *Szkice o administracji. Problemy organizacyjno-prawne,* Warszawa 1988.

Rymaszewski S., *Rozbitek z „Arki" Gdynia. Wspomnienia,* Gdańsk 2005.

Salwa Z., *Wychowawcza rola prawa Polski Ludowej,* Warszawa 1954.

Samsonowicz H., *O znaczeniu i pojęciu stołu,* [w:] *Kuchnia władzy. Księga pamiątkowa z okazji 70-tej rocznicy urodzin Andrzeja Garlickiego,* red. W. Borodziej, J. Kochanowski, Warszawa 2005.

Seidler B., *Celnik Dostojewski,* [w:] B. Seidler, *Ludzie i paragrafy,* Kraków 1988.

Seidler B., *Dlaczego kradłem?,* [w:] B. Seidler, *Schody do raju czy rozpacz?,* Warszawa 1977.

Seidler B., *Dziennik telewizyjny,* [w:] B. Seidler, *Mrok (reportaże sądowe),* Kraków-Wrocław 1983.

Seidler B., *Mięso i inne sprawy (notatki z procesu),* [w:] B. Seidler, *Dziś na wokandzie…,* Warszawa 1966.

Seidler B., *Nie mógł wrócić,* [w:] B. Seidler, *Ludzie i paragrafy,* Kraków 1988.

Seidler B., *Równi i równiejsi,* [w:] B. Seidler, *Ludzie i paragrafy,* Kraków 1988.

Sieczkowski G., *Skandale PRL-u,* Warszawa 2014.

Sołdrowski A., *Byłem inżynierem w PRL,* [Wrocław 2000].

Sosnowski T., *Materiały do działalności wychowawczej zakładu pracy,* [Warszawa] 1971.

Sowiński P., *Wakacje w Polsce Ludowej. Polityka władz i ruch turystyczny (1945-1989),* Warszawa 2005.

Stadniczeńko S. L., *Etos pracowników zawodów administracji publicznej,* [w:] *Między tradycją a przyszłością w nauce prawa administracyjnego. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Janowi Bociowi,* red. J. Supernat, Wrocław 2009.

Starościak J., *Administracja. Zagadnienia teorii i praktyki,* Warszawa 1974.

Supernat J., *Teoria polityki biurokratycznej,* [w:] *Między tradycją a przyszłością w nauce prawa administracyjnego. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Janowi Bociowi,* red. J. Supernat, Wrocław 2009.

Supliki do najwyższej władzy, red. M. Kula, Warszawa 1996.

Syzdek E., Syzdek B., *Zanim zostanie zapomniany*, Warszawa 1996.

Szczemielinow P., *Sądy koleżeńskie w ZSRR i w Federacji Rosyjskiej,* „Palestra" 1961, nr 11.

Szczepański J., *Inna polityka*, [w:] *Alkohol w kulturze i obyczaju*, red. J. Górski, K. Moczarski, Warszawa 1972.

Szewczuk A., *Administracja samorządowa wobec współczesnych wyzwań,* [w:] *Wyższa Szkoła Administracji Publicznej w Szczecinie 1995-2010. Księga jubileuszowa*, Szczecin 2010.

Szreniawski J., *Wybrane aktualne zagadnienia demokracji jako podstawy działalności samorządu terytorialnego*, [w:] *Granice samodzielności wspólnot samorządowych. Międzynarodowa Konferencja Naukowa, Baranów Sandomierski, 22-25 maja 2005*, red. E. Ura, Rzeszów 2005.

Szreniawski J., *Zagadnienia stosowania zasad demokracji w funkcjonowaniu państwa,* [w:] *Prace dedykowane Profesorowi Antoniemu Pieniążkowi,* „Rzeszowskie Studia Prawnicze" 2011, nr 1.

Szubert J., *Na przykładzie „Zelmeru" w Rzeszowie. Trzeźwość – obowiązkiem każdego pracownika,* „Problemy Alkoholizmu" 1978, nr 8-9.

Szumski J., *Rozliczenia z ekipą Gierka 1980-1984*, Warszawa 2018.

Szydłowska A., *Paryż domowym sposobem. O kreowaniu stylu życia w czasopismach PRL,* Warszawa 2019.

Święcicki A., *Alkohol. Zagadnienia polityki społecznej,* Warszawa 1977.

Trębacz J., *Tango,* [w:] *Lata patykiem pisane. Wspomnienia alkoholików*, wybór i układ W. Skulska, Warszawa 1974.

Tuwim J., *[Nie każ mi chodzić do urzędów],* [w:] J. Tuwim, *Jarmark rymów*, opr. J. Stradecki, Warszawa 1958.

Ura E., Pieprzny S., *Prawno-socjologiczne aspekty kadr administracji publicznej,* [w:] *Równi ale różni. Studia nad kryzysem i rozwojem społeczeństwa polskiego* [tom ofiarowany Profesorowi Danielowi Markowskiemu w 50-lecie pracy naukowej], red. A. Bobko, B. Marek-Zborowska, Rzeszów 2012.

Urban J., *Biuro,* [w:] J. Urban, *Wszystkie nasze ciemne sprawy*, Warszawa 1974.

Urban J., *Goła,* [w:] J. Urban, *Wszystkie nasze ciemne sprawy*, Warszawa 1974.

Urban J., *Z soboty na poniedziałek,* [w:] J. Urban, *Wszystkie nasze ciemne sprawy*, Warszawa 1974.

W sprawie walki z pijaństwem wśród pracowników aparatu partyjnego i państwowego. List Sekretariatu KC do KW i KP z maja 1953 r., [w:] *O budownictwie partyjnym. Uchwały Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 1949-1953*, Warszawa 1954.

Waśko A., *Edward Tomasz Massalski – i jego „Romans administracyjny".* Pan Podstolic, [w:] E. T. Massalski, *Pan Podstolic albo czym jesteśmy, czym być możemy. Romans administracyjny,* opr. i wstęp A. Waśko, Kraków 2016.

Widerszpil S., Preiss-Zajdowa A., *Uprzemysłowienie i stosunki społeczne w zakładzie pracy,* Warszawa 1966.

Wypowiedź Lidii Kijowskiej udzielona autorowi 27 grudnia 2020 r.

Zacharko L., *Urząd a obywatel w działalności organów administracji publicznej,* [w:] *Studia z prawa administracyjnego i nauki o administracji. Księga jubileuszowa dedykowana Prof. zw. dr. hab. Janowi Szreniawskiemu,* Przemyśl-Rzeszów 2011.

Zakrapiane imieniny (1978), [w:] M. Mroczkowska, *Listy do „Przyjaciółki". Codzienne życie Polaków dekady gierkowskiej w listach czytelników*, Warszawa 2004.

Zawadzak T., *Ujawnianie przestępstw gospodarczych za pomocą inwigilowania osób żyjących ponad stan,* „Służba MO" 1965, nr 2-3.

Zawistowska E., *Dziadek Władek. O Broniewskim, Ance i rodzinie,* Warszawa 2019.

Żukrowski W., *Dary Gałczyńskiego,* [w:] W. Żukrowski, *W głębi zwierciadła,* Warszawa 1973.

Żukrowski W., *Terror towarzyski,* [w:] W. Żukrowski, *W głębi zwierciadła,* Warszawa 1973.